Nr 236. Kraków, Piątek 16 Października 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plebna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

„Historya kraju rodzinnego".

Kraków, 15 października.

Rzecz byłaby śmieszną, gdyby nie była objawem fałszowania prawdy. Aby ominąć nazwę „Polski" wymyśliła Rada szkolna, ku wielkiemu zadowoleniu wiedeńskiego ministerstwa oświaty, nazwę „historyi kraju rodzinnego" jako „nadobowiązkowego" przedmiotu nauki szkolnej w gimnazyach galicyjskich. — I nazwa przedmiotu i określenie jego „nadobowiązkowości" nie mają za grosz sensu. Przedewszystkiem pod tą firmą naucza się, bo nauczać się musi w szkołach, historyi polskiej, i niczego innego uczyć się nie może. „Krajem rodzinnym" bowiem ucznia, zarówno Polaka, jak Rusina, nie jest Galicya, zawdzięczająca swoją nazwę rozbiorowi Polski, lecz Polska, jako taka. Skąd więc ta wstydliwość w nazywaniu historycznych faktów i jednostek państwowych po imieniu i nazwisku? Jeszcze się ucznia nie zaczęło „nadobowiązkowo" uczyć historyi polskiej, a już się ją dla jego specyalnie użytku, sfałszowało w tytule przedmiotu naukowego.

Wiedniowi nie podoba się nazwa „Polski"? Przyzwyczai się do niej, jeżeli się go do tego zmusi. Austrya nie wstydziła się „zabrać" kawała Polski; jeżeli wtedy wiedziała, co „zabierała" a rzecz zabraną nazywała po imieniu, — niechże teraz nie robi grymasów, gdy przy nauce historyi Polskę nazwie się Polską, a nie jakimś „krajem rodzinnym".

Ale to kwestya już tylokrotnie omawiana, że stawiać jej na nowo nie chcemy. Wznowiliśmy ją, aby przypomnieć Sejmowi, że powinien stanąć ponad c. k. Radą szkolną i zażądać przedewszystkiem od władz szkolnych nazywania Polski Polską, a nie krajem rodzinnym.

Referent sejmowej komisyi szkolnej, prezes Akademii umiejętności, profesor literatury polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim, Eksc. hr. Stanisław Tarnowski, proponuje we wnioskach swoich wezwanie do rządu, „aby naukę historyi kraju rodzinnego (sic!) uczynił obowiązkową w gimnazyach". Zażądać stanowczo należy korektury w nazwie przedmiotu, a zarazem domagać się od przedstawicieli Rady szkolnej wyjaśnienia, dlaczego nauka historyi polskiej, pomimo tylokrotnych uchwał Sejmu, dotąd nie została zaliczoną do przedmiotów obowiązkowych?

W szkołach tej naszej autonomicznej Galicyi, pod opieką Rady szkolnej, odbywać się przecież musi fałszowanie historyi powszechnej tak długo, jak długo nie będzie się w nich traktować równomiernie i z jednaką „obowiązkowością" historyi wszystkich narodów. W imię prawdy historycznej zapytać się godzi, dlaczego znajomość historyi Asyryjczyków i Chińczyków ma być dla Polaka „obowiązkową" — a historya jego własnej ojczyzny nadobowiązkową? Albo Polska ma historyę, albo jej nie ma. Jeżeli ją ma, to dlaczego nie traktuje się jej dziejów na równi z dziejami innych państw i narodów, a w dodatku fałszuje się jej nazwę w tytule przedmiotu, rzuconego poza opłotki programu naukowego?

To jest sprawa wprost monstrualna, która w imię godności polskiej naukowej raz już załatwioną być powinna.

Król włoski w Paryżu.

Francuzi twierdzą, że Włochy dzisiejsze zawdzięczają zjednoczenie swoje i niezawisły byt państwowy zwycięskim orłom francuskim, że dzięki zwycięstwom Napoleona III. pod Magentą i Solferino stanęły w rzędzie szanowanych państw europejskich. Niemcy znowu odpowiadają, że o wiele więcej zawdzięczają Włochy wojnie zwycięskiej Prusaków, którzy w r. 1866 ubezwładnili Austryę, a Włochom wywalczyli oddanie Wenecyi, chociaż Austrya na lądzie i morzu była wobec Włoch zwycięską. Dalej powołują się Niemcy na rok 1870, gdy Wiktor Emanuel, korzystając z wojny francusko-pruskiej, zajął Rzym i dokonał zupełnego zjednoczenia Włoch.

A Włosi? Ci odpowiadają słusznie zresztą, że prowadzili dobrą politykę, że umieli korzystać z chwili, że stali się potrzebnymi Francuzom w r. 1858, a Niemcom w r. 1866 i 1870, skutkiem czego odnieśli realne korzyści i przyspieszyli odbudowanie swej niepodległości. — Uznawali zasługi Francyi, ale już po roku 1870 zaczęli wobec niej zachowywać się zimno, przypisując wpływom francuskim nieprzejednane wobec nowego królestwa stanowisko Piusa IX. Francya odpowiedziała wojną ekonomiczną i doszło do tego, że w r. 1878 francuska Izba deputowanych odrzuciła projekt traktatu handlowego z Włochami. Gdy w r. 1881 Francya objęła protektorat nad Tunisem, do którego Włochy rościły sobie pretensye uzasadnione, można już było mówić o wrogim usposobieniu pomiędzy temi dwoma narodami. W roku 1883 zawarły Włochy przymierze z Austryą i Niemcami, istniejące dotychczas pod nazwą „trójprzymierza". Tymczasem Francya uprawiała w północnej Afryce politykę ekspanzywną, rozpoczęła w r. 1888 zaciekłą walkę cłową z Włochami i szkodziła im w Afryce, jak tylko mogła. Austrya i Niemcy usiłowały w traktatach cłowych zapewnić Włochom znaczną kompensatę za straty skutkiem wojny ekonomicznej z Francyą, ale mimo to we Włoszech zaczęły coraz częściej odzywać się głosy przeciwko trójprzymierzu, a za zbliżeniem się do Francyi. Wprawdzie trójprzymierze istnieje do dzisiaj, ale z biegiem czasu zapanowały pomiędzy Włochami a Francyą lepsze stosunki, które od pewnego czasu prasa po obu stronach nazywa nawet przyjacielskiemi.

I oto wczoraj zawitała królewska para włoska w Paryżu. Magistrat paryski ukończył na termin dekorowanie miasta, a właściwie niektórych tylko ulic. Bardzo pięknie przyozdobiono Avenue de l'Opera dywanami, flagami, kwiatami i lampami elektrycznemi. U wejścia do ulicy de l'Opera wznoszą się dwie kolumny; na jednej stoi lew św. Marka, na drugiej wilczyca Romulusa. Lew wenecki ma przypominać rolę Francyi przy odzyskaniu Wenecyi przez Włochy. Udekorowano również Rue Royale i Faubourg St. Honoré, ale zdziwienie wywołała okoliczność, że nie przyozdobiono Rue de la Paix, głównej arteryi dla ruchu obcych.

Ludność paryska nie okazywała wielkiego zajęcia wizytą królewskiej pary włoskiej. Może w chwili przybycia prysnęły lody, ale o tem niema jeszcze wiadomości. Króla Edwarda witali Paryżanie jako starego znajomego z czasów, gdy był jeszcze księciem Walii, a cara przyjmowali entuzyastycznie z powodów szowinistycznych, choćby dla podrażnienia Niemców. Wprawdzie „Figaro" wystąpił z artykułem, w którym zwłaszcza królowę włoską wita z przesadnym nieco entuzyazmem, ale reszta prasy nie poszła za jego przykładem.

Królewska para włoska przybyła do Paryża wczoraj o godzinie $^1/_2$4 po południu. Na dworcu powitał ją prezydent Loubet z małżonką, która obecnie, wedle nowego ceremoniału, występuje jako „prezydentowa Francyi". Gdy król Wiktor Emanuel wraz z królową Heleną wysiadali z wagonu, przystąpił do nich prezydent Loubet wraz z małżonką, prezydent gabinetu Combes i Delcassé. Król z prezydentem uścisnęli się serdecznie. Następnie prezydent Loubet zaprowadził pod rękę królowę, a król prezydentową do salonu, gdzie królestwu przedstawili się ministrowie. Z dworca odjechali w pierwszym powozie król z prezydentem, a w drugim królowa z panią Loubet, witani owacyjnie przez ludność. O godzinie 4$^1/_2$ przybyli do pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie parę królewską w westybulu powitała pani Delcassé. O godz. 5 po południu złożyła para królewska wizytę pp. Loubetom w pałacu Elizejskim.

Przy wjeździe do miasta para królewska i Loubet byli przedmiotem gorących owacyj. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje Loubet! Niech żyją Włochy! Niech żyje republika!" Wojsko, które tworzyło szpalery, witano okrzykami: „Niech żyje armia! Niech żyje republika!" — Ulice, któremi orszak przejeżdżał, były zapełnione publicznością.

Tyle doniosły telegramy o pobycie włoskich gości w Paryżu. Odwiedziny te są niezaprzeczenie oznaką, że stosunki pomiędzy Francyą a Włochami polepszyły się, zmiany jednakże w kierunku polityki tych państw nie spowodują. I Francya i Włochy długo jeszcze będą się trzymać dotychczasowych programów politycznych.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Poznań, 14 października.

(Agitacya przedwyborcza. — Walka w obozie polskim. — Mowa Morawskiego — Sukcesy „ludowców". — Fortele ugodowców — Utrata Rydzyny).

Wobec zbliżającego się terminu wyborów do Sejmu pruskiego rozpoczęła się już na całej linii ożywiona agitacya przedwyborcza. Jak było do przewidzenia, ścierają się w tej agitacyi znów te same przeciwne prądy, które walczyły z sobą także przy wyborach do parlamentu niemieckiego. „Ludowcy" w połączeniu z t. zw. „szlachtą postępową" zamierzają i z Koła polskiego sejmowego usunąć posłów, reprezentujących dawną politykę ugodową, a hołdujących tej polityce niekiedy i dziś jeszcze, a zastąpić ich ludźmi nowymi, stojącymi na gruncie samopomocy narodowej, opartej na współudziale wszystkich warstw społecznych. Ta walka w obozie polskim przybiera coraz ostrzejszą formę, ponieważ t. zw. „ugodowcy" bronią teraz jeszcze energiczniej, niż przy wyborach do parlamentu, swej straconej pozycyi. W głównym ich organie, „Dzienniku Poznańskim", rozmaite pseudonimy, jak „Bicze", „Nahajki" i t. d., już od kilku miesięcy w formie bardzo lichych Ksenij politycznych zohydzają „nowych ludzi", zarzucając im nieuctwo polityczne, egoizm, oszukiwanie ludu i chęć zdobycia mandatów za jaką bądź cenę, lecz ataki te ugodowej prasy ten tylko odnoszą skutek, że wytwarzają między obu obozami coraz większe rozgoryczenie.

Ruch ludowy zwraca się mianowicie przeciwko kandydaturom Dziembowskiego, Cegielskiego i ks. Jażdżewskiego, wysuwając na ich miejsce kandydatury dra Niegolewskiego, hr. Macieja Mielżyńskiego i byłego redaktora „Kuryera Poznańskiego" Franciszka Morawskiego. Ostatni ten kandydat w mowie wygłoszonej na wiecu w Śmiglu, bardzo trafnie określił treść i kierunek ruchu ludowego.

„My pamiętamy dobrze — mówił — że gdy lud jeszcze nie był uświadomionym, księża dzielnie pracowali nad jego uświadomieniem, a potem szli do pruskich więzień za czasów kulturkampfu, ale coraz więcej jest dziś miejsc, gdzie ani dworu, ani księdza polskiego niema, jak szczególniej na Śląsku i po części w Prusach Zachodnich, a zupełnie na emigracyi, to też lud polski, sam sobie pozostawiony, sam za siebie musi radzić i sam o sobie musi myśleć! A przytem zmieni się niejedno w naszych sprawach parlamentarnych i sejmowych przez to, że dzisiaj cała zachodnia Polska łączy się politycznie, a przecież to takie niedawne czasy, gdy Ślązaków pewne stronnictwa u nas nie uważały za równouprawnioną część w naszem życiu narodowem".

Dalej wskazał mówca na to, że w Berlinie powinniśmy stać przy sztandarze godności narodowej i nie liczyć na żadną łaskę i względność wroga, ale wzbudzać jego szacunek przez stałość naszej pracy i działalności. Chociażby znowu miało się powtórzyć takie położenie w Berlinie, żeby nas zwodniczemi nadziejami łudzono, powinniśmy nie popadać w te błędy, które już dawniej Polacy w Berlinie popełnili.

Słowa te trafiły do przekonania wiecowników, to też kandydatura mowcy przeszła znaczną większością głosów. Podobny sukces odnieśli ludowcy na wiecu w Ostrzeszowie, gdzie również przeprowadzili swoją listę kandydatów. Natomiast powiat ostrowski pozostał wierny ugodowcom.

Ci, odwzajemniając się ludowcom pięknem za nadobne, usiłują znów usunąć od poselstwa znienawidzonego przez nich, a w kołach ludowych niezmiernie popularnego posła Józefa Głębockiego, przewidując w nim przyszłego wodza Koła polskiego. — Lecz zamiar ten spełznie na niczem. W powiecie mogilnickim innego chwycili się sposobu. Tam wysunęli na pierwsze miejsce oddanego sobie całą duszą włościanina Mroza, na pozór aby okazać przez to swoje demokratyczne tendencye, w rzeczywistości zaś, ażeby pod płaszczykiem tej rzekomo także ludowej kandydatury przemycić na listę kandydatów dra Dziembowskiego. Wszystko to na nic się nie przyda, bo zwycięstwo znów będzie po stronie ruchu ludowego.

W Prusach Zachodnich toczy się w dalszym ciągu niesmaczna kampania kleru i konserwatywnej szlachty przeciwko posłowi Kulerskiemu.

Sądy pruskie sankcyonowały w tych dniach nową zamierzoną grabież ziemi polskiej, która wydrze nam ogromny obszar ziemi polskiej. Pod koniec istnienia dawnej Rzeczypospolitej książę Sułkowski na Lesznie i Rydzynie zamienił te wielkie dobra na majorat. — Nie przypuszczając widocznie, że ojczyznę czeka tak rychło upadek polityczny, rozporządził, iż w razie wygaśnięcia rodziny, majorat ma przejść na własność „komisyi edukacyjnej". Teraz tej linii Sułkowskich rzeczywiście grozi wymarcie, gdyż obecny ordynat jest wdowcem, a synowie jego umarli. W przewidywaniu, że książę nie ożeni się powtórnie i zejdzie ze świata bezpotomnie, wystąpił z pretensyą do spadku rząd pruski, powołując się na to, że jest spadkobiercą komisyi edukacyjnej. Protest przeciwko tym pretensyom rządu, wniesiony przez najbliższych krewnych rodziny Sułkowskich, hr. Potockich, odrzuciła obecnie także najwyższa instancya sądowa, uznając równocześnie prawo do spadku rządu. Dobra rydzyńskie obejmują 10.000 hektarów, a są dla nas tem ważniejsze, że leżą na kresach.

Lwów, 14 października.

(Nie mamy szczęścia do rządu. — Systematyczne ukrócanie praw narodowych. — Lekceważenie Sejmu. — Sprawa utrzymania klinik.

Uderzającą jest konsekwencya, z jaką obecny gabinet wiedeński krok za krokiem uszczupla nawet tę cząstkę samorządu i praw narodowych, jakie przez długi szereg lat wywalczyli sobie Polacy w Galicyi. Od pewnego czasu niema miesiąca, w którymby reskrypt tego lub owego ministerstwa nie przyniósł nam niespodzianki w formie obejścia ustawy, lub prostej samowoli wobec naszej narodowości.

Znanym jest czytelnikom zamach na naukę historyi polskiej w szkołach przemysłowych. Przywrócono ją wprawdzie wskutek stanowczej opozycyi lwowskiego mieszczaństwa, ale oczywiście, w rozmiarach bardzo zmniejszonych i w treści spaczonych. Oto, zamiast historyi polskiej, ma być wykładaną obecnie historya „kraju rodzinnego" i to nie jako przedmiot samoistny, ale wspólnie z nauką języka polskiego. Rząd przeto postawił na swojem i nauka historyi polskiej została zniesioną.

Znanym jest także czytelnikom drugi zamach, a to na kursa handlowe, istniejące przy tutejszej Akademii handlowej. Korzystając z niefortunnego kroku kupców lwowskich, którzy domagali się zmniejszenia liczby godzin nauki tygodniowej dla swych praktykantów do normalnej cyfry sześciu godzin (było dotychczas dziesięć), — p. minister zredukował tę liczbę do żądanych rozmiarów w ten sposób, iż — zniósł naukę języka polskiego...

Obecnie znowu uczyniono nowy zamach, tym razem ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych, na magistrat lwowski. Sprawę tę przed-

Mowa
Tadeusza Romanowicza

przy odsłonięciu pomnika Władysława Jagiełły w Gródku, dnia 29 września 1903.

3 (Dokończenie).

Pogrom grunwaldzki na długo złamał krzyżacką potęgę. Zwykłym w dziejach naszych wojen błędem — który od bitwy na Psiem Polu pod Wrocławiem powtarza się przez Płowce i Grunwald i Psków i sięga aż po Dęby Wielkie i Zganie w r. 1831 — nie umiano ze zwycięstwa należycie skorzystać, nie uderzono w te pędy na stolicę i główną twierdzę krzyżacką, Malborg, zakończono wojnę pokojem toruńskim, nie tak korzystnym, jakim mógł być po tak świetnem zwycięstwie. Prawda, że wyczerpanie do dna korzyści tego zwycięstwa było tem utrudnione, iż równocześnie, zaprzyjaźniony zawsze z Krzyżakami cesarz Zygmunt, z drugiej strony niepokoił granice Polski.

Bądź jak bądź, skutki odniesionego przez Jagiełłę zwycięstwa były ogromne. Potęga Krzyżaków została złamana i odżyła dopiero później w elektorstwie brandenburskiem, którego polityka po dzień dzisiejszy zachowała wszystkie ohydne cechy krzyżackiego oblicza. Na czas jakiś zyskała Polska i Litwa z tej strony względny spokój i bezpieczeństwo swych granic. Wzrosło znaczenie państwa polskiego wśród mocarstw europejskich. Owoce tego zbierała Polska po śmierci Jagiełły, kiedy sąsiednie Węgry i Czechy wzywały na trony swoje książąt z rodu Jagiellonów, kiedy hołdowały Polsce Multany i Wołosza, kiedy polityka polska ważyła w sposób wydatny na szali spraw europejskich. Po grunwaldzkiem dopiero zwycięstwie stała się polityka polska czynnym składnikiem polityki ogólnej.

Ale najważniejsze były skutki zwycięstwa na wewnątrz. Poczuł się naród w sile i jedności. Poczuł się jako państwo, zdolne odeprzeć potężnego nawet wroga. Braterstwo broni na grunwaldzkiem polu zacieśniło węzły, jakie od ślubów Jagiełły połączyły Polskę z Litwą. Jakoż już w trzy lata po zwycięstwie grunwaldzkiem nastąpił pamiętny zjazd polsko-litewski w Horodle dnia 2 października 1413, na którym odnowiwszy główne warunki państwowego zjednoczenia, dokonano zbratania szlachty litewskiej z polską przez zrównanie jej we wszystkich prawach i swobodach — i przyjęto najprzedniejszych bojarów litewskich do klejnotów szlachty polskiej, co było w owych czasach symbolem wspólności rodu. Odtąd już unia litewsko-polska ze związku dwóch państw staje się zjednoczeniem dwóch narodów. Siły cywilizacyjne Polski, zdobyte w ciągu jej pięciowiekowego istnienia jako państwa, stały się udziałem młodej, zaledwie z lasów swych i puszcz na świat wyzierającej Litwy — ale też w zamian biorą od niej pewną świeżość i krzepkość, która się potem bardzo korzystnie odbiła zarówno na ożywionem tętnie polityki polskiej, jak i na późniejszym wielkim ruchu umysłowym polskim w złotym wieku polskiego piśmiennictwa.

Dwukrotne jeszcze, choć już nie tak wytężające walki z Krzyżakami — zatargi z burzliwym Witoldem, który dążył do tytułu króla Litwy, nie pomny, że byłby przez to zachwiał świeżą unię — odpieranie intryg cesarza Zygmunta, który z poduszczenia krzyżactwa, pomimo pozornej z Jagiełłą przyjaźni, krzyżował, gdzie tylko mógł, drogi polityczne Polski — wypełniły obok wewnętrznych spraw państwa resztę żywota wielkiego króla. Miał pod koniec życia tę pociechę, że i te przeciwności pokonał. Witold, nie koronowany królem Litwy, zmarł, pogodziwszy się z Jagiełłą — Zygmunt podpisał akt przymierza, w którym uznał unię Litwy z Polską. — A ze spraw wewnętrznych godzi się wspomnieć o najpiękniejszem dziele panowania Jagiełły, o dokonanem po śmierci Jadwigi wznowieniu i odrodzeniu założonej przez Kazimierza Wielkiego, a potem zaniedbanej akademii krakowskiej, na co umierająca królowa zapisała swoje klejnoty. Z całem uszanowaniem dla ostatniej woli zmarłej, ale też i z całym zapałem dla wielkiego dzieła cywilizacyjnego zajął się Jagiełło odrodzeniem akademii — a podpisany przez niego akt fundacyjny pozostanie na zawsze świadectwem, jak podatny dla dążeń cywilizacyjnych był umysł tego z puszcz litewskich na stolicę królewską na Wawelu sprowadzonego Litwina. Silne ugruntowanie tego ogniska kultury polskiego, z którego światło wiedzy na wschód i północ promieniało, w którem się polski dorobek duchowy wyrabiał, tej ukochanej „Alma Mater Jagiellonica", był jedną z największych zasług Władysława Jagiełły.

Zmarł król w sędziwym wieku, licząc lat przeszło 80. Zmarł tu, w tem mieście, które mu liczne prawa i przywileje zawdzięczało, a które go dziś czci pomnikiem. W tym nie uczonym, nie umiejącym czytać i pisać Litwinie, tkwił silny element poetyczny — przyczyną jego choroby i śmierci było przeziębienie się przy przydługiem słuchaniu śpiewu słowików w bliskiej Medyce o spóźnionej porze wieczornej. — Przywieziono go z Medyki do Gródka — i tutaj też żywota dokonał. A jeżeli w tych ostatnich chwilach przesuwały mu się przed oczyma wszystkie życia jego koleje — to mógł umierać z tem zadowoleniem, że ciężkie zadania panującego dwóch wielkich narodów spełnił dobrze, ku największemu ich pożytkowi, ku chwale i pomyślności tak swojej dawnej, jak i nowej, przybranej ojczyzny. Zawdzięcza mu Litwa wiarę chrześcijańską, a wraz z nią wejście na drogę europejskiej cywilizacyi. Zawdzięcza mu Polska wraz z Litwą zjednoczenie bratnie, które przetrwało wieki i mimo dzisiejszych przeciwieństw, przetrwa wieki dalsze. Zawdzięczają mu oba narody odparcie najniebezpieczniejszego z nieprzyjaciół, wzniesienie państwa na stanowisko równorzędne z innemi mocarstwami europejskiemi, umocnienie wewnętrznej organizacyi państwowej, odrodzenie i utrwalenie przesławnej wszechnicy Jagiellońskiej. To też historya nasza zapisała go w rzędzie najlepszych, najmądrzejszych i najbardziej zasłużonych królów — a naród zawsze imię jego czcią i wdzięcznością otaczać będzie. Miastu zaś temu należy się zasługa, że pierwsze w kraju wystawieniem tego pomnika dało czci tej i wdzięczności wyraz zewnętrzny. I sądzę, że mogę imieniem wszystkich tu obecnych — a chociaż przez nikogo do tego nie upoważniony — także i imieniem kraju, reprezentacyi miasta Gródka, mieszczaństwu gródeckiemu, komitetowi pomnikowemu, Radzie powiatowej i wszystkim, którzy się do tego przyczynili, wyrazić serdeczne a wdzięczne uznanie.

* * *

A teraz pozwólcie jeszcze słowo — na chwilę obecną.

Powiadają, że historya się nie powtarza. — Jest to o tyle prawdą, że niema nigdy dwóch sytuacyj, zwłaszcza długą wieków koleją przegrodzonych, któreby we wszystkich szczegółach zupełnie były jednakie. Ale jest rzeczą naturalną, że analogiczne przyczyny analogiczne wywołują następstwa. Przed 500 laty, u przełomu wieków XIV. i XV., niebezpieczeństwo, zagrażające Polsce od krzyżackiej potęgi, od buty, zaborczości i chciwości tego zakonu, ciągłe z jego strony zdrady i gwałty i spustoszenia — zaostrzyły polski rozum polityczny, wywołały w Polsce nieznaną dawniej, wytężoną energię i siłę woli, rozumne a skrzętne gromadzenie zasobów, zaniechanie waśni wewnętrznych, zjednoczenie się ku odparciu tego groźnego niebezpieczeństwa.

W 500 lat później, znowu u przełomu wieków, pod koniec XIX. a z początkiem XX. — widzimy objaw analogiczny. Wydano ze strony niemieckiej na Polaków w zaborze pruskim wyrok eksterminacyi — i do spełnienia go dąży się wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządza potężna organizacya państwowa prusko-niemiecka, zasilona jeszcze dobrowolną akcyą sfanatyzowanego przeciw Polakom społeczeństwa. Niebezpieczeństwo jest dziś tak groźne, jak było przed 5 wiekami, zwłaszcza, że nie z tej tylko strony nam zagraża, że nie z tej tylko strony znajduje wykonawców hasło nienawiści ku Polsce, ku Polakom, ku wszystkiemu, co polskie. I chyba się bardzo mylę — ale wszystkie w narodzie naszym objawy współczesne zdają się świadczyć, że analogiczna przyczyna podobny wywołuje skutek, że wywiera wpływ podobny, jak wówczas, na usposobienie narodu, na postępowanie całego ogółu polskiego. Widzimy rosnącą i szerzącą się świadomość narodową, widzimy zwiększoną energię w odpieraniu zamachów, w obronie naszego narodowego dobytku, w pracy nad wzmożeniem sił własnych. Prawda! przed 5 wiekami tę wzmożoną energię narodu skupiał w swem ręku i organizował i rozumem swym nią kierował mądry, zapobiegliwy, w atrybuty udzielnej władzy zbrojny monarcha. Prawda! byliśmy wtedy państwem, które mogło wystawić stutysięczną armię, co na owe czasy było wysiłkiem, dorównującym dzisiaj wystawieniu miliona zbrojnych — a o losach walki rozstrzygała wtedy tylko osobista waleczność, dzielność i siła bojowników. Dziś — jesteśmy bez króla i wodza, bez państwowej udzielności, bez skarbu i armii, a armie dzisiejsze, to nie gromady tysięcy walecznych, to wielka, kunsztowna organizacya milionowych zastępów, zbrojna w te wszystkie środki zniszczenia, jakich nowoczesna technika dostarcza.

Inne stosunki powszechne, inne położenie narodu, innych też środków do tego samego celu użyć się musi. Rozum króla kierownika — zbiorowym rozumem narodu zastąpić musimy. Środki obrony, które ów król gromadził, naród sam dziś wytwarzać i skupiać i ku celo-

stawiliście już w wydaniu wczorajszem; dodam więc tylko, że pogwałcenie statutu gminy przez ministra nie łatwo da się zniweczyć. Magistrat odnośnie, do zakresu poruczonego działania, jako organ podwładny ministrowi spraw wewnętrznych, nie ma prawa odwołania się do decyzyi Trybunału administracyjnego — i zachodzi tutaj ten wypadek, że chyba tylko Sejm krajowy mógłby upomnieć się o pogwałcenie statutu gminy. A w Sejmie, jak zazwyczaj, pójdzie sprawa na długą drogę poufnych narad i pertraktacyj zakulisowych z rządem, a trwać to będzie tak długo, dopóki nie ugrzęźnie w aktach Wydziału krajowego.

Że to ostatnie przypuszczenie nie jest bezpodstawnem, niechaj służy za dowód najświeższy, bardzo drażliwy epizod z naszej polityki sejmowej. Ze sprawozdania departamentu sanitarnego Wydziału krajowego, przedłożonego Sejmowi, można dowiedzieć się, że według umowy, zawartej z rządem i zatwierdzonej przez Sejm 24 marca 1892, koszta utrzymania chorych na klinikach we Lwowie, — o ile przekraczają obowiązującą normę szpitala, — winien pokrywać skarb państwa. Od roku 1899 Sejm trzechkrotnie wzywał rząd, aby na poczet należytości z funduszów państwowych udzielał zaliczki z góry każdego kwartału tak samo, jak się to dzieje w Krakowie. Na wszystkie te wezwania rząd nie dawał żadnej odpowiedzi i ograniczał się na przesyłaniu kwot malutkich od czasu do czasu. Aby uczynić zadość potrzebom klinik, Wydział krajowy, nie mając kredytów na zaliczki, które rząd miał dawać, musiał zaciągać pożyczki i płacił od nich 3%! — Wysokość tych pożyczek w roku bieżącym doszła prawie do pół miliona koron, od czego samych procentów kraj zapłacił kilkanaście tysięcy koron!

Ponieważ podobnie lekceważące postępowanie rządu uniemożliwia prawidłową gospodarkę w granicach uchwalonych kredytów, więc Wydział krajowy przedstawił Sejmowi, czy nie należałoby uchylić się od wspólnej administracyi szpitala lwowskiego z oddziałami klinicznemi, a tem samem od zaliczkowego pokrywania, w zastępstwie rządu, potrzeb klinicznych, a natomiast, czy nie byłoby lepszem, płacić rządowi za każdy dzień leczenia chorego na klinice taksę, ustanowioną dla szpitala lwowskiego.

Ten dowód niezwykłego lekceważenia Sejmu przez rząd centralny wywołał wśród posłów ogromne wzburzenie. Z kilku stron podnoszono konieczność poruszenia tej sprawy na pełnem posiedzeniu Sejmu. Wyłonił się projekt, ażeby rządowi wypowiedzieć umowę, zawartą w r. 1892, i zawrzeć nową, któraby w wyższym stopniu gwarantowała interesy i dobrą wolę kraju.

Nie sądźcie jednak, aby zanosiło się naprawdę na odwagę cywilną. Znaleźli się już doradcy ze Lwowa i z Wiednia, którzy stanowczo dowodzą, że publiczne poruszenie tej sprawy byłoby bardzo drażliwem i osłabiłoby przyjazne stosunki z rządem. „A niepotrzebnie — mówią doradcy — bo rząd zwróci krajowi zaliczki; zwróci prędzej lub później, oczywiście — bez zapłaconych procentów".

Wśród takich stosunków, cóż dziwnego, gdy co chwila spadają na kraj nowe zamachy i ciosy? „Nolenti non fit iniuria"...

L. Z.

Garść ziemi.

Idzie lud, płynie tłum, rozlewa się, jak barwna rzeka... Pochylają się sztandary cechowe, szemrzą z cicha chorągwie, słońce patrzy złotem okiem. Milicya krakowska tworzy szpaler, senat z powagą nadchodzi, członkowie Akademii i rozmaitych władz Rzeczypospolitej w pochodzie stają, tłumy przybyłych zdaleka, wiejskie gromady — wszystko dąży w jednę stronę, spiesząc z niecierpliwością... Z góry św. Bronisławy raz po raz huk strzałów się odzywa, muzyka jakaś niezwykła, miasto uroczyście przystrojone. Zdaje się, święto wielkie i radosne.

Kogoż mają witać ci wszyscy, co dążą ulicą Grodzką? Sztandary się posuwają, senat i najdostojniejsi idą, płynie tłum, lud się rozlewa, jak barwna fala rzeki... Cóż za potężny i mężny władca do Krakowa przybywa?

Rozstąpcie się tłumy, pochylcie się sztandary, niechże ujrzą bohatera i ci, co najdalej stoją, niech zobaczą chwałę wojowników. I chylą się sztandary, głowy odkryte... cisza...

Oto wóz — chłopski wóz!

Cztery konie wóz ten ciągną, a idą powoli, krok za krokiem... Cztery siwe konie, takie, co idą z pługiem po roli. Wieśniacy w białych sukmanach wóz ten otoczyli, za nimi na koniach jezdcy straż trzymają. Wieńce dębowe owiły wóz dokoła, kosy i piki nachyliły się ze stron czteru, a na wozie... nikogo.

Nikogo?!...

Więc dlaczegoż wszystkich czoła się pochyliły? Dlaczegoż zdjęto czapki z głowy? Dlaczego sztandary hołd oddają?

Cztery konie, chłopski wóz, kosy i piki, wieńce dębowe i... nikogo?

A tłum wyciąga tysiące dłoni i woła:

— Witaj!...

— Dotknąć się jej chcemy, usta do niej zbliżyć chcemy...

— O, poświęcana krwią... ty droga nam!...

Szymon Benda, obywatel krakowski i Piątkowski, porucznik milicyi, oddają senatowi skarb przywieziony.

Jestto ziemia z Racławic.

Garść ziemi lichej, marnej ziemi odrobina mała. I na powitanie ziemi tyle ludzi spieszy, tyle serc uderza gorącem biciem i tyle ócz łzami się perli!

Któż pojmie i zrozumie myśl tego narodu, który na powitanie garści ziemi idzie jak na tryumfalny wjazd Cezara, jak na uczczenie największego ze zwycięzców?... O! na to trzeba mieć serce polskie i wiedzieć, czem jest wspomnienie pierwszej walki o wolność — w niewoli.

Piątkowskiego raport brzmi:

„Wykonywując drogą dla serc naszych powinność obywatelską, pełni uszanowania i czci ku nieśmiertelnemu bohaterowi Ojczyzny, składamy Wysokiemu Senatowi Rządzącemu skrzynkę ziemi racławskiej z szczątkami wiekopomnych rycerzy, którzy na polu krwawej walki pod wsią Racławicami dnia 4 kwietnia 1794 r. stoczonej, za wolność życie położyli... upraszając, aby te święte zabytki chwały, w mogile Tadeusza Kościuszki znalazły dla siebie miejsce".

I toczy się wóz zwolna, straż dookoła hołdy mu oddaje, lud ciśnie się falą nieprzejrzaną, wszyscy chcą być bliżsi tej garści ziemi, wszyscy pragną dotknąć jej bogdaj, lub usta do niej przybliżyć.

Jadą przez Zwierzyniec na górę św. Bronisławy. Tam ołtarz już wzniesiony. Rozpoczyna się uroczysta msza św. polowa, pieśń modlitwy płynie po nad tysiące głów ludzkich, schylonych kornie, bije cichem skrzydłem o kamienny grobowiec wśród królewskich grobów i pyta: Naczelniku! obrońco wolności! Czy widzisz? Nie ukoronowanyś królewską chwałą, a jednak tyś królem dziś i na zawsze. Królewską zapłatę naród ci składa, za twoją miłość dla ziemi ojczystej nieść ci będzie po garści ziemi tyle, aż strzeli ku niebu ofiarną mogiłą, która ciebie sławić będzie po wieki.

. . . .

Po mszy św. i błogosławieństwie kapłana prezes Senatu Stan. hr. Wodzicki sam wkłada ziemię racławicką do urny, z kamienia wykutej. Urnę zdobią sztandarami i kosami, wieńcem dębowym owijają i czynią początkiem olbrzymiego dzieła mogiły Kościuszki.

Cisza dokoła. Wszystkie głowy odkryte, sztandary i chorągwie pochylone, słońce oszlaca widnokrąg i tęczowym blaskiem odbija się w nurtach Wisły, a prezes Senatu pierwszą taczkę ziemi wsypuje na wierzch urny.

Rozległy się strzały armatnie. Na to hasło potężne rusza się tłum do pracy i mogiła sercu miła rośnie, rośnie, rośnie... Kapłani, starcy, dzieci, kobiety, żołnierze, lud wiejski, zakonnicy, dostojnicy najwyżsi, wszystko to zgromadzone w jednym celu, jednej się pracy podejmuje.

Garść ziemi, ukryta w urnie kamiennej, znikła już na zawsze i nikt jej nie zobaczy, lecz na niej poczyna wznosić się mogiła, która będzie znaną całej Polsce i obcym ludom świecić będzie jako pochodnia gorejąca.

. . . .

Taki był w Krakowie dzień 16 października 1820 roku. Miało się rozpocząć sypanie mogiły Kościuszki w rocznicę jego zgonu 15 października, ale dzień ten wypadał na niedzielę, więc następnego dnia podniosłą tę uroczystość obchodzono.

Potrzeba było długich dni, pracy coraz żmudniejszej i wytrwania coraz ofiarniejszego, a jednak nie brakło ani jednego ani drugiego. Ci, co byli najdalej, przyjeżdżali, bogdaj raz na dzień, aby taczkę ziemi wywieźć na kopiec Kościuszki; ci, co nie mogli udźwignąć całej taczki, brali po garści ziemi w wątłe dłonie, a rzucali jako ofiarę...

Katalini i Thorwaldsen zatrzymali się umyślnie w Krakowie, aby rzucić garść ziemi na ten pomnik hetmana ludu. Młodzież akademicka stale pracowała, lud garnął się i cisnął, datki ofiarne na ten cel płynęły. 5000 dni robocizny bez wynagrodzenia zgłosiły gminy wiejskie.

Kruczkowski, obywatel Krakowa, wybrał się w lasy śląskie, ażeby zakupić jodłę pięćdziesiąt kilka łokci długą, która była potrzebną do oznaczenia środkowej linii mogiły. Kilkanaście koni, strojnych w wieńce dębowe, i przeszło trzydzieści ludzi pracowało nad wyciągnięciem tej jodły na wierzch góry.

Żydzi krakowscy w bożnicy zebrali się na nabożeństwo i wysłuchali pięknej mowy rabina, a potem wspólnie z wszystkimi pracowali przy sypaniu mogiły...

Ks. kanonik Sodłyk, przemawiając do obecnych, zakończył temi słowy:

„Wznosząc mogiłę Kościuszki, znak wiecznotrwały cnót i przymiotów narodu naszego, pomnijcie, że na nich jedynie oparte są nadzieje Ojczyzny i ludności, a wznosząc się całą duszą do nich, bądźcie pewnymi, że jak ta mogiła przez was dokonaną, tak szczęście i swobody całego waszego rodu zapewnione zostaną".

Dziś nie po garści ziemi rzucać nam trzeba na oznaczenie naszej czci i wiecznotrwałej pamięci dla Tadeusza Kościuszki. Mogiła wzniesiona stoi wysoko i spełnia doniosłe swe zadanie. Jest ona kartą historyi i wiecznie przypominać będzie, iż trzeba iść w ślady Kościuszki, lud uznać godnym praw obywatelskich, lud wieść przez oświatę do odrodzenia.

Książki, gazety, czytelnie, szkoły imienia Kościuszki, to nasze czyny, to wzniesienie jeszcze wspanialszego pomnika czci i chwały.

Jan Świerk.

---

wi obronnemu kierować musi. Walkę krwawą, która w warunkach dzisiejszych tylko straszną skończyłaby się klęską, zastąpić musimy codzienną, wytrwałą, czujną na każdym punkcie obroną, niezmordowaną pracą ku zwiększaniu dobytku narodowego. Zbrodnię by popełnił, ktoby dziś chciał naród na krwawe pchać hazardy, — ale równą też zbrodnię popełnia, kto łamie i osłabia obronną i twórczą energię narodu, bałamucąc go nie wiodącą do niczego ugodową dyplomacyą czy to od zachodniej, czy od wschodniej ściany Polski.

Więc nam się bronić i nad wzmocnieniem sił własnych na wielkie jutro pracować. Z naszego dobytku, z naszego posiadania narodowego na włos nie ustępować. Ziemię tę naszą, krwią polską i potem pracy tylu pokoleń użyźnioną, w naszem ręku utrzymać, ani jednej piędzi tej ziemi obcym nie ustępując. A jak w każdej grudce tej ziemi tkwi cząstka ojczyzny, tak w każdym wyrobie ciężkiej pracy naszego robotnika, rzemieślnika, przemysłowca tkwi cząstka naszego narodowego dobytku i zasób siły rozrodczej — więc nam ten wyrób krajowy umiłować tak samo, jak ziemię naszą miłujemy i tej pracy naszej wytworom dawać zawsze przed obcemi pierwszeństwo. Aby ziemię utrzymać, aby w przemyśle własnym mieć niewyczerpane źródło ekonomicznych sił narodu, aby nagromadzonych tak zasobów używać mądrze ku pożytkowi narodowej sprawy, aby tę sprawę narodową oprzeć na niewzruszonej podstawie szerokich, narodowo uświadomionych warstw ludowych i nie dziesiątki tysięcy, nie krocie, ale miliony przysporzyć jej obrońców — na to potrzeba światła, światła i jeszcze raz światła! Potrzeba oświaty narodowej od dołu do góry, od chaty wieśniaczej i domku rzemieślnika do magnackiego pałacu — oświaty nie gardzącej dorobkiem umysłowym obcych, ale przetwarzającej wszystko, co ludzki umysł gdziekolwiek cennego zdobył, na prawdziwie polską kulturę. Ale żeby dzisiejszą obronę a jutrzejsze zwycięstwo oprzeć na niezawodnej podstawie milionowych rzesz ludowych, nie dość jest oświaty — trzeba jeszcze drugiego, trzeba tej miłości, która w życiu politycznem i społecznem nazywa się sprawiedliwością i społeczną pomocą — trzeba nią przeniknąć całe rzesze, życie społeczne i polityczne — trzeba mądrą polityką społeczną łagodzić skutki nierówności ekonomicznych warunków bytu i powstającą z nich nędzę — słowem: trzeba czynem dowodzić, że Polska dla wszystkiej swej dziatwy będzie równie kochającą matką. Pod karą zupełnej zagłady zapominać o tem nie wolno narodowi, który ma w dziejach swoich pamiętne proroctwa wielkiego Skargi i tak straszne tych proroctw spełnienie. A wreszcie — dla dzisiejszej obrony i pracy i dla jutrzejszego zwycięstwa trzeba silnych i zdrowych rąk, fizycznej zręczności i sprawności, słowem — zwiększenia marnego dziś zasobu zdrowia i sił fizycznych.

Więc: obrona polityczna, prawna i ekonomiczna naszego narodowego posiadania, obrona ziemi naszej i przemysłowych wytworów naszej pracy, wzmacnianie ekonomicznych podstaw narodowych bytu, pielęgnowanie zdrowia i sił fizycznych, szerzenie a równoczesne rozwijanie kultury polskiej, zdobywania dla narodowej sprawy szerokich warstw ludowych przez oświatę, sprawiedliwość i pomoc społeczną — oto zadania nasze na dobę obecną. A gdy zadania te spełniać będziemy wszyscy wytrwale, niezmordowanie, solidarnie — zjawi się w stosownej chwili przyszły jakiś Jagiełło, który te nagromadzone pracą pokoleń zasoby poprowadzi do zwycięstwa.

I sądzę, że najgodniej zakończę uroczystość uczczenia zwycięstwa Grunwaldu słowami: da Bóg zwycięstwo — jako owoc krwawych trudów porozbiorowych pokoleń, owoc własnej pracy, własnych sił i zasług.

Kronika.

Kraków 15 października.

Nabożeństwo pamiątkowe. Jako w 86-tą rocznicę zgonu wielkiego bohatera, Tadeusza Kościuszki, odbyło się dzisiaj o godzinie 11 przed południem uroczyste nabożeństwo pamiątkowe w katedrze na Wawelu. Już na godzinę prawie przed rozpoczęciem nabożeństwa zapełniła się szczelnie olbrzymia katedra publicznością, między którą nie zabrakło przedstawicieli inteligencyi, mieszczaństwa i robotników. Zauważyć też można było w świątyni liczny zastęp włościan z pobliskich okolic w malowniczych siermięgach, którzy nie wahali się przybyć do kościoła, aby pomodlić się za duszę tego, co pierwszy uczcił i do symbolu podniósł kmiecą sukmanę. Ale nadewszystkich najliczniej stawiła się w kościele młodzież obojga płci szkół średnich, która, gdy wszystka nie mogła się zmieścić w kościele, gęstą ławą zajęła przedsionek i podwórze przed kościołem.

Przed wspaniale przybranym ołtarzem św. Stanisława, gdzie nabożeństwo odprawił w asyście duchowieństwa ks. kan. S. Spis, ustawił się wydział Towarzystwa T. Kościuszki z odznakami na piersiach, delegacya „Sokoła" krakowskiego w mundurach, weterani z „Przytuliska" ze sztandarem. Stowarzyszenie opieki nad powstańcami polskimi z r. 1863/4 ze sztandarem, szereg korporacyj i stowarzyszeń robotniczych ze sztandarami, cechy krakowskie z swemi historycznemi chorągwiami, „Polskie kółko kontuszowe" i wiele innych stowarzyszeń.

Podczas nabożeństwa śpiewał pod kierunkiem p. Deca chór młodzieży mszę Schweizera oraz kilka pieśni religijnych i narodowych.

Nadzwyczaj podniosłe patryotyczne, pełne głębokich myśli kazanie, wygłosił ks. prałat Bandurski na temat żywota Tadeusza Kościuszki, którego wzniosłe przykłady powinny świecić i dzisiejszemu pokoleniu młodzieży polskiej.

Odśpiewaniem choralnem jednej z pieśni narodowych zakończyło się to pamiątkowe nabożeństwo.

Z okazyi tej historycznej rocznicy kamień Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim, w miejscu, gdzie Naczelnik przysięgał bój za wolność narodu, udekorowano olbrzymim wieńcem z szarfami o barwach narodowych.

Wieczór Kościuszkowski. Uroczysty obchód ku czci nieśmiertelnej pamięci zwycięzcy z pod Racławic, odbędzie się w niedzielę 18 bm. w wielkiej sali „Sokoła", według następującego programu:

Słowo wstępne wygłosi prezes „Sokoła", inż. Władysław Turski, odczyt poseł Wojciech Korfanty, śpiewać będzie znany zaszczytnie basista p. Juliusz Marso, a deklamować artysta krakowskiego teatru p. Andrzej Mielewski. Pomiędzy poszczególnemi punktami programu przygrywać będzie orkiestra sokola, a uroczystość zakończy obraz z żywych osób, układu artysty malarza p. K. S. Wolskiego.

Następnie w górnej sali „Sokoła" odbędzie się wieczornica towarzyska i uroczyste ogłoszenie nazwisk zwycięzców w tegorocznych „zapasach Kościuszkowskich".

Wzniosły cel obchodu i niezmiernie sympatyczna osobistość prelegenta, pierwszego posła polskiego z Górnego Śląska, a zarazem szermierza polskości w tej prastarej dzielnicy Polski, zgromadzą w niedzielę niewątpliwie tłumy patryotycznej publiczności do sali „Sokoła", która prawdopodobnie okaże się tym razem za szczupłą. Kto więc pragnie wziąć udział w niedzielnem święcie narodowem, niech wcześnie zaopatrzy się w bilety, gdyż przy kasie w dniu obchodu napewne ich zabraknie. Sprzedaje je handel p. Rudnickiego przy linii A-B, gdzie można i z prowincyi bilety zamawiać. Zamówione należy wykupić najpóźniej do godziny 6 wieczór w dniu obchodu, przy kasie w „Sokole".

Komisya obchodowa ostrzega, że podczas wykonywania poszczególnych punktów programu drzwi sali będą zamknięte.

Początek obchodu o godz. 7 wieczór.

„Zawody Kościuszkowskie", VI z rzędu, członków „Sokoła" krakowskiego, odbędą się w roku bieżącym w dniach 15, 16 i 17 b. m. w następującym porządku: Czwartek 15 bm. o godzinie $12^1/_2$ w południe na drodze na błoniach: 1) Bieg na 100 m.; 2) bieg na 1000 m.; na boisku „Sokoła" 3) rzut oszczepem; 4) rzut kamieniem. Zbiórka w „Sokole" o godz. 12 w południe. O godzinie 8 wieczorem w sali „Sokoła" 1) ćwiczenia na kółkach, 2) ćwiczenia na poręczach. Piątek dnia 16 bm. o godzinie 8 wieczór w sali „Sokoła": 1) ćwiczenia na koniu, 2) ćwiczenia na drążku, 3) trójskok w dal. Sobota dnia 17 bm. o godzinie 8 wieczór w sali „Sokoła": 1) skok w dal — wyż, 2) zapasy. Członkowie i rodziny członków mają wstęp wolny.

Jubileusz 200-letniego istnienia kościoła akademickiego św. Anny w Krakowie obchodzony będzie uroczyście w niedzielę 25 bm. Kościół ten po 13-letniej budowie, według planów Tylmana, a pod kierunkiem architekta Solarego, otwarto pierwszem nabożeństwem w trzecią niedzielę październikową roku 1703. W dzień jubileuszu uroczyste nabożeństwo, na którem obecny będzie cały senat akademicki, celebrować będzie kardynał ks. biskup Puzyna, kazanie wypowie ks. prałat prof. Chotkowski.

Muzeum narodowe otrzymało znowu bardzo cenny dar, ściśle wiążący się z darowizną zbiorów imienia Emeryka hr. Hutten-Czapskiego, będący tego daru konsekwencyą. Jak wiadomo, zbiory te oddano Muzeum narodowemu, które wszystkie swoje ryciny i monety z nimi łącząc, zamierza stworzyć dział rycin i monet polskich jak najkompletniejszy. Aby zbliżyć się do tego celu, znany numizmatyk p. Wiktor Wittyg przeznaczył równocześnie, kiedy Muzeum przechodziło w posiadanie zbioru ś. p. Emeryka hr. Czapskiego, cały cenny i znany swój zbiór średniowiecznych monet polskich na skompletowanie kolekcyi monet. Obecnie pan ***, najznakomitszy dzisiaj w Polsce znawca rycin, oddał cały swój zbiór rycin, jeden z największych na naszych ziemiach, Muzeum narodowemu dla uzupełnienia działu rycin. Kolekcya p. ***, obejmując przedewszystkiem portrety prywatnych osobistości, jest tem cenniejsza, że dział ten był dotąd mimo połączenia obu zbiorów, bardzo słabo reprezentowany. Obecnie zarząd muzeum zajęty jest kompletowaniem brakujących dotąd okazów z potężnej i umiejętnie zebranej kolekcyi p. ***, złożonej w całości do Muzeum przez szlachetnego ofiarodawcę. Ze zbioru tego wejdzie do Muzeum ze 3000 sztuk a między niemi mnóstwo najrzadszych okazów. Sama materyalna wartość daru jest bardzo znaczna, gdyż na rycinay jest dzisiaj popyt. Przytem podnieść należy, że ofiarodawca, który tyle znawstwa i pracy poświęcił zbieraniu rycin, oddaje je na usługi Muzeum narodowego, zastrzegając sobie, aby jego nazwisko jako ofiarodawcy nie było nigdzie uwidocznione, a ofiarowany zbiór wszedł w kolekcyę Muzeum narodowego w miarę wymagań systemu. W ten sposób w przeciągu roku Muzeum narodowe uzyskało nie tylko największy w Polsce zbiór monet, ale także jeden z największych zbiorów rycin.

Mamy nadzieję, że wobec tego dowodu ofiarności publicznej gmina miasta Krakowa przyspieszy wreszcie oddanie nabytego pałacu obok Muzeum Czapskich, jak to projektowano, Muzeum narodowemu, aby skarby, kryjące się w szafach i tekach, były dostępne dla ogółu, a polski gabinet monet i rycin mógł być urządzony również dobrze lub lepiej, niż pierwszorzędne zagraniczne instytucye tego rodzaju, jak wiedeńska, berlińska i paryska, co nawet nie pociągnie ze strony gminy, wbrew jej obawom, żadnych wydatków, ponadto co gmina dotąd uczyniła.

Z okazyi mianowania zastępcy dyrektora kolei państw., dra Kazimierza Ożoga, radcą rządu, złożyli w administracyi „N. Reformy" prawnicy dyrekcyi kolejowej krakowskiej, zamiast uczty, na Towarzystwo „Szkoły ludowej" 125 koron.

W resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę 17 bm. wieczorek humorystyczny z łaskawym współudziałem artystki teatru miejskiego p. Wysockiej, oraz amatorów, którzy odegrają wesołą komedyjkę Schweitzera p. t. „Teodolinda". Następnie po produkcyi „obrazów cieniowych" rozpoczną się tańce przy muzyce 56 p. p. Początek punktualnie o godzinie $7^1/_2$ wieczór. Stroje dla pań spacerowe, dla panów tańczących balowe. W niedzielę zabawa dla młodzieży. Początek o godz. 5 po południu.

Wiece przemysłowe, zwołane z inicyatywy Biura reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych przy centralnym gal. Związku fabrycznym i kraj. Związku przemysłowym (Lwów, ul. Batorego 12) w najbliższym czasie odbędą się: w Bełzie 16 bm. o 5 po poł., w Sokalu 17 bm. o 5 po poł. w sali „Sokoła", w Nowym Sączu 17 bm. o 7 wieczór w sali Rady miejskiej, w Krystynopolu 20 bm. o 6 wieczór, w Podhajcach 22 bm. o 6 wieczór, w Samborze 22 bm. o 5 wieczór w sali kasynowej, w Buczaczu 24 bm. o $6^1/_2$ wieczór w sali Rady miejskiej.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Do dnia dzisiejszego zapisało się na uniwersytet Jagielloński ogółem 1593 słuchaczy. Nowo wstępujących po raz pierwszy jest 437; z tego zapisało się na wydział teologiczny 21, na medyczny 37, na prawa i administracyi 170, na filozoficzny 209 słuchaczy. Wpisy trwają do grudnia, dlatego też liczba słuchaczy będzie faktycznie daleko wyższą.

Zarząd krakowskiego Tow. „Oświaty ludowej" założył we wrześniu br. 3 nowe bezpłatne czytelnie ludowe, a mianowicie w gminach: Łąkta górna, Łąkta dolna (pow. Bochnia) i Grajów (pow. Wielicka), oraz uzupełnił biblioteki w 40 dawniej założonych czytelniach. Rozesłano 2166 książek wartości 1734 koron.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady miasta odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miasta wniosek o zatwierdzenie oferty p. Wiktora Morawskiego na dostawę żywności dla koni straży pożarnej na rok 1903/4. Następnie uchwaliła sekcya na wykonanie studni wodociągowej na podwórcu strażnicy pożarnej kosztem 560 koron, tudzież na naprawę studni pompowej, potrzebny na to kredyt wstawić w budżet roku przyszłego. — Dalej zgodzono się na założenie kablu między teatrem miejskim a gmachem starostwa dla wprowadzenia oświetlenia elektrycznego budynku tegoż starostwa; roboty te uchwalono wykonać we własnym zarządzie, a do nadzoru tej roboty wydelegowała sekcya r. m. Markusa. Wkońcu uchwaliła sekcya wstawić do budżetu na rok przyszły kwotę 17.000 koron na rozszerzenie stajen i wybudowanie izby wypoczynkowej dla fornali na strażnicy pożarnej.

Ofiara niezgody małżeńskiej. Mikołaj Urbańczyk, czeladnik z piekarni Wątorskiego, raniony z rewolweru przez Podgórskiego w nocy ubiegłej soboty, o czem donosiliśmy w kronice dni poprzednich, umarł wczoraj wieczór w szpitalu św. Łazarza. Co do samego tragicznego zajścia, to czeladnicy, pracujący w piekarni p. Wątorskiego, proszą nas o zaznaczenie, że nocy owej, gdy Podgórski wyprawiał straszne awantury w kamienicy, grzecznie, bez gwałtu wyprowadzili go za bramę, nieproszeni o to przez żonę Podgórskiego, której nie znali nawet! Dopiero za bramą Podgórski wpadł w poważny szał, przez godzinę szturmował do bramy, w końcu strzałem z rewolweru śmiertelnie zranił Urbańczyka.

O mandat posła do Sejmu z kuryi włościańskiej w Tarnowie (w miejsce ś. p. ks. Danguszki) ubiegają się ludowcy i ks. Żygliński. O akcyi ludowców donosi „Kuryer Lwowski" w korespondencyi z Tarnowa pod dniem 12 b. m.:

„Na zgromadzeniu wyborców, reprezentujących około 40 gmin, zgłoszono aż 4 kandydatury włościan z powiatu tarnowskiego. Ta liczba kandydatur tłómaczy się tem, że powiat tarnowski pod względem ruchu ludowego stał do niedawna na szarym końcu, nie wyrobił też wybitnych jednostek, przerastających otoczenie w tej mierze, aby nazwiskiem i osobą pociągały szersze koła. Zgłoszono też kandydaturę dra Szymona Bernadzikowskiego, lekarza z Brzeska, który najwięcej, bo przeszło połowę (29) głosów uzyskał. Dr Bernadzikowski jednak kandydatury nie przyjął. Z włościańskich kandydatur żadna nie uzyskała dostatecznego poparcia. Wobec tego mężowie zaufania Stronnictwa ludowego, w myśl zasady nienarzucania kandydatur, postanowili kandydatury imieniem Stronnictwa ludowego nie stawiać i taki wniosek Radzie naczelnej zakomunikować. Z włościan, ubiegających się o mandat, największego miru w powiecie zażywa Filip Włodek."

Zaszczytne odznaczenie. Na wiedeńskiej wystawie austryackich miejscowości leczniczych i uzdrowisk otrzymał dr Andrzej Chramiec z Zakopanego za swój zakład leczniczy najwyższe odznaczenie wystawowe, t. j. dyplom honorowy z uprawnieniem do wielkiego złotego medalu.

Owacya dla zasłużonego nauczyciela. Przed paru dniami nastąpiło uroczyste wręczenie honorowego medalu po wysłużeniu 40 lat w zawodzie nauczycielskim p. Józefowi Kupcowi, nauczycielowi w Trzcianie, powiat bocheński. W uroczystości wzięła udział prawie cała okolica, gdyż sędziwy pedagog p. Kupiec wszędzie ma swoich dawnych uczniów, z których wielu jest na wybitnych stanowiskach. Uroczystość odbyła się w sali szkolnej w Trzcianie po odprawieniu nabożeństwa w parafialnym kościele. Poczem na przyjęciu, wydanem dla jubilata przez miejscowego kanonika ks. Hałaka, wygłoszono szereg mów i toastów, w których podnoszono zacny charakter i poświęcenie, z jakiem przez 40 lat p. Kupiec dla dobra społeczeństwa pracował.

Jabłonie zakwitły. Z Brzeska piszą: Niezwykłe w tak późnej porze, bo w początku października b. r. obserwują przejezdni gościńcem we wsi Dębnie powiatu brzeskiego dwie jabłonie przydrożne pokryte kwiatem, jakby na wiosnę; na jednej nadto rosną w najlepsze jabłka.

Nowe seminaryum w kraju. Dnia 5 b. m. otwarto uroczyście w Starym Sączu seminaryum nauczycielskie męskie. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem, które odprawił ks. Rozwadowski, kanonik i dziekan starosądecki. Młodzież szkolna, straż ogniowa, cechy i liczna publiczność wypełniły świątynię, a przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca przybyli goście, między którymi inspektor szkół ludowych p. Zagrodzki, poseł Jan Potoczek, grono nauczycielskie, reprezentanci urzędów, gmin okolicznych, wreszcie Rada miejska z drem Szajerem na czele.

Właściwa uroczystość otwarcia odbyła się w prowizorycznym budynku szkolnym, przybranym zielenią i festonami, gdzie w jednej ze sal szkolnych zgromadziła się młodzież zakładu, zaproszeni goście, oraz liczna publiczność, poczem po dokonaniu obrzędu poświęcenia nastąpiły przemówienia ks. kan. Rozwadowskiego, potem komisarza rządowego dra Szajera i dyrektora nowego seminaryum p. Józefa Dobrowolskiego.

Na tem zakończono uroczystość poświęcenia i otwarcia zakładu szkolnego, poczem zaproszeni goście udali się do innej sali, gdzie kosztem miasta odbyło się skromne przyjęcie dla zaproszonych i obywateli.

Krosno. (Tow. „Szkoły ludowej". Odczyt. Czytelnia). Nieraz pisałem już na tem miejscu o ruchliwej a dodatniej działalności tutejszego Towarzystwa „Szkoły ludowej", dziś zaś z przyjemnością mogę się podzielić wiadomością, iż Towarzystwo, nie poprzestając na dotychczasowym zakresie swych czynności, postanowiło własnym kosztem ufundować szkołę w Hucie Polańskiej, w celu ochrony żywiołu polskiego, stanowiącego tam jakby wyspę wśród ruskiej ludności. Dla przysporzenia zaś sobie środków materyalnych, urządza w najbliższej przyszłości szereg odczytów. Na pierwszy z nich zdołano uprosić p. Maryę Konopnicką. Niedawno tak wspaniale uczczona jubilatka wygłosi 20 bm. swoje „Fragmenty prozą". Zainteresowanie szerszej publiczności już dziś olbrzymie.

Inicyatywą i pracą prezesa tego Towarzystwa, prof. Pietrzyckiego, założona została „ruchoma biblioteka". Należeć do niej może każdy, opłacający miesięcznie 1 koronę. Z zebranych pieniędzy zakupuje się najcenniejsze a najnowsze utwory tak naszej jak i obcej literatury w tłómaczeniach, które członkowie między sobą wymieniając, czytają. Co pewien czas następuje przez rozlosowanie podział książek między członków w stosunku do uiszczonych wkładek.

Biblioteka ta spotkała się z wielkiem uznaniem, a co ważniejsza i poparciem, bo po kilku dniach liczyła już kilkudziesięciu członków.

Kończąc, wyrażam nadzieję, że sympatyczne Towarzystwo nieraz jeszcze da mi sposobność do zajmowania się niem, naturalnie, jak dotąd, tylko w dodatniem tego słowa znaczeniu.

Kradzież na dworcu kolejowym. Onegdaj wieczorem dokonano na dworcu kolejowym w Krośnie z kasy osobowej w sposób dość zagadkowy kradzieży 7200 koron. Żandarmerya śledzi za sprawcą.

Sanok. Przy wyborach do Rady powiatowej upadła lista marszałkowska, otrzymawszy wszystkiego 24 głosów na 200 głosujących. Przeszła lista ludowa. Wyszli mianowicie z Polaków pp.: Grzegorz Milan, b. poseł, włościanin Fidler z Beska, Szafran z Bzianki, Dracz z Zarszyna, Poznański z Liszny, oraz ks. Koleński z Rymanowa. — Z Rusinów

przeszli pp.: Suchy, ks. Polański, ks. Połoszynowicz, Kuchta, dr Iskrzycki i Patronik.

Przemyśl. Rada miasta Przemyśla uchwaliła na ostatniem posiedzeniu powiększyć policyę o 28 żołnierzy i stosownie do żądania rządu będzie dopłacała na utrzymanie policyi 5000 koron rocznie.

W ostatnich dniach odbyły się wybory do Rady powiatowej. Z grupy mniejszych posiadłości zostali wybrani: pp. Roman Wybranewski, dr Dawidowicz, Bałtarowicz, ks. Tańczakowski, ks. Kormalita, Sotnik, Bereziuk, Pasternak, Mincakiewicz, Bundza, Sikorski i Mazur; z grupy miast: ks. Wojnarowicz, ks. Kiełbiński, Stanisław Wybranowski, Treter, dr Borgag i dr Kohl; z grupy większych posiadłości: pp. Younga, Kędzierski, Czerkawski, Hofmokl, Weissmann-Zawidowski, Wiśniewski, Skrzeszowski i dr Tokarski.

W sprawie napadu na dra Juliana Czerkawskiego w Dziedziłowie donoszą, że dr Czerkawski pomimo ciemności poznał w zbrodniarzu kilkoletniego służącego swego, który w maju b. r. został odprawiony. Miał on podobno wspólnika napadu, miejscowego ślusarza, który przez cały czas stał pod oknem na czatach. Dr Czerkawski leży, ale rany goją się szczęśliwie i żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Zmarli.

Kazimierz Narbutt, b. obywatel ziemski, zmarł dzisiaj w Krakowie, przeżywszy lat 70. Zmarły był wnukiem rodzonej siostry Tad. Kościuszki a bratem Ludwika Narbutta, naczelnika jednego z większych oddziałów powstańczych r. 1863 na Litwie.

Wanda z Zarzyckich Brunicka, wdowa po ś. p. Ludwiku, zmarła we Lwowie w 62 roku życia. Zmarła pochodziła z patryotycznej rodziny. — W czasie ostatniego powstania dwór jej rodziców, jakoteż dwór jej szwagra, bar. Brunickiego, brata jej męża, były wciąż przepełnione młodzieżą, spieszącą do powstania. Nieboszczka z siostrami swemi oddaną była wówczas pielęgnowaniu rannych, przywożonych z za kordonu.

Ze świata.

Z Warszawy. We wtorek oddano ostatnią posługę zasłużonej dla piśmiennictwa naszego ś. p. Waleryi Marrené Morzkowskiej. O godz. 10 rano przy zwłokach ustawionych wśród zieleni i kwiatów w kościele św. Antoniego odprawiono mszę żałobną, na której obecni byli literaci i najbliżsi sercu zmarłej. O godz. 4 po południu liczny orszak żałobny, prowadzony przez ks. Syroczyńskiego w asystencyi ks. Siemca i innych księży, wyruszył z kościoła. Na trumnie złożono kilka wieńców: od kasy literackiej, od kilku pism i od przyjaciół zmarłej. Po przybyciu zwłok do bramy cmentarnej, trumnę wzięli na swe barki literaci i ponieśli do grobu. Po odprawieniu modłów chór odśpiewał „Salve Regina".

Nowy proces „Górnoślązaka". W Bytomiu odbył się w ubiegły piątek przeciwko byłemu odpowiedzialnemu redaktorowi „Górnoślązaka" nowy proces o podburzanie do gwałtów, którego dopatrzyła się prokuratorya w wierszu „Górnośląskiej dziewczyny" p. t. „Boże łaskawy!" Wiersz ujęty był w formę modlitwy, aby Bóg raczył ulżyć naszemu przykremu losowi. Sąd przychylił się do zdania prokuratoryi i skazał p. Rudzkiego na 300 m. grzywny lub 60 dni więzienia.

O zaburzenia przeciw żydom. Z Odessy donoszą: Po dwudniowych rozprawach Izba sądowa w Odessie wydała wyrok w sprawie zaburzeń przeciwko żydom w miasteczku Pawłówce, powiecie tyraspolskim. Dziesięciu obwinionych skazano na krótsze lub dłuższe (do jednego roku) więzienie, jednego na oddanie do rot aresztanckich na półtora roku, a czternastu uniewinniono.

Oskalpowanie. Z Łodzi donoszą: Wypadek oskalpowania zdarzył się w farbiarni Schmidta w Żabińcu. Robotnica Antonina Rokicka czesała się w pobliżu pasa transmisyjnego tak nieostrożnie, że włosy porwane siłą transmisyi zdarły jej z głowy całą skórę. W stanie groźnym odwieziono chorą do szpitala.

Przychwycony na plagiacie. Jak donosi „Moskowskij Listok", lekarz N. Bogosłowskij w Moskwie zjawił się w zakładzie dla anatomii patologicznej z pracą naukową celem uzyskania dyplomu doktorskiego. Jako oponenci przybyli profesorowie Stein, Minakow i Djakonow, tudzież A. Iwanowski, sekretarz Tow. przyrodniczego. Gdy Bogosłowskij zaczął czytać swoją rozprawę, powstali Minakow i Iwanowski, oświadczając, że cała prawie rozprawa Bogosłowskiego jest dosłownie przepisaną z dzieł kilku rosyjskich i zagranicznych uczonych. Iwanowski przyniósł do sali odnośne dzieła i udowodnił swój zarzut. Publiczność obecna w sali, wybuchła śmiechem, a dziekan wydziału medycznego polecił autorowi niefortunnej rozprawy, ażeby się później zgłosił po uchwałę wydziału.

Rozruchy strejkowe. W Armentières strejkujący robotnicy wtargnęli przedwczoraj do kilku fabryk, biur i kantorów, gdzie wyrządzili znaczną szkodę i podarli księgi. Usiłowali także wzniecić pożar. Przez ulice rozciągają sieci, ażeby utrudnić ruch konnicy. W kantorze „Credit du Nord" ukradziono 2.000 fr., a w innym kantorze 15.000 fr. Przy drodze do Houplines splądrowano dom, a towary, znajdujące się tam, wyrzucono na gościniec. Czy sprawcami tych przestępstw są robotnicy, czy też indywidua z poza sfer robotniczych, korzystające ze strejków celem popełniania kradzieży i gwałtów, telegramy nie donoszą. Rozruchy przeciągnęły się do godziny 9 wieczorem. Gdy się ściemniło, demonstranci urządzili na ulicach barykady. Do jednego fabrykanta dano na ulicy strzał z rewolweru, ale chybiono. Jeden dom podpalono, a straży ogniowej przeszkadzano podczas gaszenia ognia, tak, że wojsko musiało wkroczyć. W Hazebrouck pracodawcy zgodzili się na żądania robotników, którzy mają dzisiaj stanąć do pracy. Ustawę Milleranda o dziesięciogodzinnej pracy mają fabrykanci już teraz wprowadzić w życie.

Chamberlain posiada swój dom w Highbury. W obszernym ogrodzie, na dość znacznem wzgórzu, pośród wspaniałych gazonów kwiatowych, pielęgnowanych przez samego Chamberlaina, wznosi się dom jego, obszerny i nowożytny budynek. Gość wchodzi do obszernej hali, otoczonej galeryą. Na kominku, przed którym leży skóra niedźwiedzia, płonie ogień. Gazety i czasopisma leżą na stole. Pająk elektryczny oświetla tę przestrzeń z dywanami i pięknemi kobiercami wschodniemi. Dalej idą pokoje, urządzone dostatnio, ale nie zbytkownie. Chamberlain przed każdą mową jest nieco zdenerwowany, a dziwić się temu nie należy, gdyż podczas takiej czynności agitacyjnej, jaką obecnie podjął, siły jego fizyczne i umysłowe są na ciężką narażone próbę. Były minister kolonij liczy obecnie 67 lat życia, ale wygląda znacznie młodziej. Wstaje dosyć późno, ale już wczesnym rankiem, w łóżku, czyta gazety i sprawozdania. Otrzymuje codziennie około 200 listów, na które zawsze odpowiada. Dwaj stenografowie notują wskazówki, a później pod kierunkiem sekretarza piszą odpowiedzi. Tymczasem nadchodzą szyfrowane telegramy, na które Chamberlain także zaraz odpowiada. — Oczywiście przybywają i reporterzy, których Chamberlain chętnie przyjmuje. Praca trwa do późnej nocy. Przed obiadem Chamberlain kąpie się. Obiad w gronie rodziny spożywa około godziny 8. Dla rozrywki pracuje godzinę koło kwiatów. W pracy politycznej pomaga mu syn jego, Austen Chamberlain, nowy kanclerz skarbu. Austen odziedziczył po ojcu monokl i talent polityczny.

Czarownica w XX wieku. We wsi Wellhaim pod Ulmem w Wirtembergii włościanin Jerzy Moll opowiadał z całą powagą, że włościanka Weberowa, licząca 54 lata życia, jest czarownicą, że ma stosunki z dyabłem, że kilka razy w nocy męczyła Molla i jego żonę. Weberowa dowiedziawszy się o tem posądzeniu, tak wzięła je sobie do serca, że zachorowała na melancholię, skutkiem czego musiano ją umieścić w zakładzie dla obłąkanych. Sąd karny pociągnął do odpowiedzialności Molla, który stanowczo obstawał przy tem, że Weberowa jest czarownicą. Ale sąd w Ulmie nie uszanował tego przekonania i zasądził Molla na tydzień aresztu.

Dziwaczny pomnik. W Altenbergu, jak donosi „Holsteinischer Courier", odsłonięto uroczyście „w obecności burmistrza i władz miejskich" pomnik na cześć gry w karty, zwanej skatem. Gra ta miała być wynaleziona przez adwokata altenberskiego, Hempla, w roku 1817. Pomnik powstał dzięki zapisowi kapitalisty miejscowego, Stendemanna, i jest dziełem prof. Pfeifra z Monachium. „Niech żyje naród myślicieli! — dodaje wyżej wspomniany dziennik. — Jeżeli dalej tak pójdzie, to dożyjemy tego, że ludzie wybitni, którzy istotnie zasłużyli się ludzkości, w testamentach zastrzegać sobie będą, by ich przez stawianie im pomników na śmieszność po śmierci nie narażano".

Maszyna samobójcza. W Pressburgu handlarz mebli, August Reischl, odebrał sobie życie przyrządem własnego wynalazku. Zbudował on drewnianą podstawę, na której umieszczone były dwa rewolwery w ten sposób, że lufy dotykały prawej i lewej skroni, a strzał z obu mógł nastąpić jednocześnie, powodując oczywiście śmierć natychmiastową. Powodem rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba.

Mianowania i odznaczenia. Cesarz zamianował starszych inspektorów austryackich kolei państwowych Spirydyona Makarewicza i dra Kazimierza Ożęga zastępcami dyrektora kolei państw. w VI kl. rangi i nadał im tytuł radców rządowych.

Cesarz nadał zastępcy dyrektora kolei państwowych, radcy rządu drowi Natanowi Seinfeldowi, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, order żelaznej korony III klasy

Cesarz nadał kierownikowi oddziału kolei państwowych w Stanisławowie, Leonowi Soleckiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

„Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi kancelistów: Józefa Adama Koczyńskiego w Kolbuszowej, Eliasza Mazura w Tarnobrzegu, Ferdynanda Zemka w Czarnym Dunajcu, Józefa Ocetkowicza w Krośnie i Andrzeja Gancarczyka w Krakowie — z pozostawieniem na dotychczasowych miejscach służbowych.

Ostatnie wiadomości.

— Wniosek nagły o upaństwowienie kolei Północnej zgłosił w Sejmie morawskim poseł czeski Perek. Mowca, uzasadniając nagłość swego wniosku, wskazał na to, że Niemcy uważają dziś kolej Północną za swój stan posiadania, a sprzeciwiają się jej upaństwowieniu głównie dla tego, że germanizuje ona okolice słowiańskie. Tymczasem za upaństwowieniem przemawiają nietylko narodowe, ale także i to w pierwszym rzędzie ekonomiczne względy. Po krótkiej odpowiedzi posła dra Goetza Sejm odrzucił nagłość wniosku.

— Osobne ministerstwo dla spraw rosyjskich gubernij wschodnio-azyatyckich, a więc zapewne także dla Mandżuryi, zamierza utworzyć rząd rosyjski po powrocie cara. Mianowany będzie minister i 10 radców. Zebraniom car osobiście przewodniczyć będzie.

— W Belgradzie otwarto wczoraj pierwszą sesyę skupczyny serbskiej. Prezydentem wybrano Stanojewicza, wiceprezydentami Danielowicza i Rankowicza. Na wstępie rozdano posłom projekt adresu, który skupczyna ma uchwalić do korony. — Adres ten wyraża królowi podziękowanie za roztropne jego pojmowanie zadań monarchy, ubolewa nad dawną niezgodą i wyraża nadzieję, że Serbia weszła w epokę szczęśliwych dni. W ustępie, dotyczącym stosunków z zagranicą, zaznacza, iż skupczyna jest szczęśliwą, że wspólne są obecnie życzenia króla i narodu, mianowicie, aby w duchu tradycyjnej polityki narodowej i na podstawie zaufania zawiązane węzły z pokrewną Rosyą dalej zachowane były, gdyż istnienie ich stanowi rękojmię lepszej przyszłości dla drobnych ludów słowiańskich. — Adres żąda utrzymania przyjaznych stosunków z pokrewnemi ludami bałkańskiemi i podnosi konieczność przywrócenia normalnych stosunków w Turcyi, których sprawy tak ściśle związane są z Serbią.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 października.

Rocznicę Kościuszkowską uczczono wczoraj wieczorkiem w sali ratuszowej. Słowo wstępne wygłosił akademik Żebrowski, poczem deklamowały pani Sumper i Wandzia Baczyńska (w polskim stroju), grał p. Jaroński, śpiewał p. Mikosiński. W końcu przemawiał przewodniczący komitetu p. Baczyński, wzywając młodzież, aby postępowała w myśl idei Kościuszkowskich.

Echa żywieckie we Lwowie. Socyaliści lwowscy, chcąc odwdzięczyć się ks. Stojałowskiemu za Żywiec, postanowili go obić. Gdy ks. Stojałowski po ukończeniu posiedzenia wyszedł wczoraj o godz. 4 m. 15 ze Sejmu i skręcił w stronę Ogrodu miejskiego, przystąpiło doń kilku mężczyzn, a jeden z nich, Michał Śliwiński, piekarz, zawoławszy: „Masz za Żywiec!" uderzył go trzy razy w twarz tak silnie, że ks. Stojałowskiemu kapelusz spadł na ziemię. Napadnięty przeraźliwym głosem zaczął wołać pomocy. Na głos jego przybiegło kilku policyantów i agentów policyjnych i aresztowali Śliwińskiego. Powstało wielkie zbiegowisko. Otoczono aresztowanego, chcąc go odbić. Przy tej sposobności aresztowano również prowodyra ruskich socyalistów, Semena Wityka, który stanął w obronie aresztowanego. Aresztowanych zaprowadzono na inspekcyę policyjną. Tam Wityka zaraz wypuszczono na wolność. Śliwińskiego zaś na chwilę zatrzymano, a po stwierdzeniu identyczności jego osoby, uwolniono go również. Ks. Stojałowski, wezwany na świadka tej sprawy, nie zgłosił się na policyi.

Nosacizna. Rozeszła się onegdaj wśród osób, utrzymujących we Lwowie konie, wysoce niepokojąca wieść o wybuchu w mieście naszem groźnej a w skutkach swych strasznej, choroby nosacizny. Oto w piątek skonstatowano chorobę tą u konia jednego z drążkarzy lwowskich, który tego konia kupił u przedsiębiorcy dorożkarskiego Ziszy Kleinmanna, mieszkającego przy ulicy Wodnej. Konia tego natychmiast oddano do zakładu miejskiego rakarza; sprowadzono tam również 23 konie ze stajni p. Kleinmanna. Wczoraj z polecenia weterynarza miejskiego zabito naprzód konia drążkarza, gdy zaś sekcya stwierdziła ponad wszelką wątpliwość nosaciznę, zabito nadto 4 konie p. Kleinmanna, które zachorowały wśród podejrzanych objawów. I tu sekcya stwierdziła tę straszną chorobę. Resztę koni p. Kleinmanna (19) pozostawiono u rakarza pod obserwacyą. Biuro sanitarne lwowskiego magistratu zarządziło wszystko, aby zapobiedz rozszerzeniu się nosacizny, a sprawozdanie w tej sprawie zostanie zaraz po wykończeniu odesłane do namiestnictwa. Przedewszystkiem starać się będzie władza sanitarna o wyszukanie źródła choroby.

Sejm krajowy.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 października).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu zgłosili interpelacye:

Krempa w sprawie niesłusznie niskich płac księży wikarych; Staruch w sprawie pobierania myta na drodze Sanok-Lisko, aczkolwiek myta rządowe zostały zniesione.

Marszałek: Ks. Jerzemu Czartoryskiemu udzieliłem urlopu na trzy dni. Izba przyjmie z pewnością z radością do wiadomości, że wczorajszy przykry wypadek ks. Czartoryskiego nie wywołał groźniejszych następstw (Huczne oklaski).

Wnioski.

Tarnawski uzasadnił swój wniosek, wzywający rząd do utworzenia „na Zasaniu" w Przemyślu filii gimnazyum I z dodatkiem, aby filia ta powstała już z początkiem II półrocza bieżącego roku szkolnego. Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Maiss uzasadniał swój wniosek o rekonstrukcyę salin galicyjskich. Odesłano do komisyi solnej.

Federowicz uzasadnia swój wniosek o wykonywanie wszelkich robót publicznych drogą publicznej konkurencyi i przeważnie siłami krajowemi. Wniosek odesłano do komisyi przemysłowej.

O szkoły średnie.

Izba przystąpiła w dalszym ciągu do dyskusyi nad referatem komisyi szkolnej, zakończonym następującemi wnioskami:

I. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich z lat 1900/1 i 1901/2 przyjmuje Sejm do wiadomości.

II. Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości oświadczenie, złożone przez reprezentanta władzy szkolnej w komisyi szkolnej sejmowej, że władza szkolna zdaje sobie w zupełności sprawę z grozy i niebezpieczeństwa, jakie z powodu agitacyj socyalnych i politycznych zagraża interesowi szkoły i młodzieży i że gdyby agitacya ta między młodzieżą szkolną nie miała rychło ustać w zupełności, władza szkolna „nie cofnie się przed najenergiczniejszymi środkami, aby z rozwagą i spokojem ale stanowczo położyć jej tamę".

III. Wzywa się rząd, aby w miarę spodziewanego przybytku sił nauczycielskich zakładał nowe szkoły średnie.

IV. Wzywa się rząd, ażeby oprócz zakładania nowych szkół średnich, zastanowił się nad niezwykłym a jednostronnym napływem młodzieży do gimnazyów w Galicyi, i tak przez szybsze zakładanie szkół z kierunkiem praktycznym, jak przez inne uregulowanie uprawnień uczniów szkoły takie kończących, zapobiegł szkodliwym skutkom, jakie dla młodzieży kończącej uniwersytet, mogły wywołać nadmiar kandydatów na ograniczoną liczbę posad w zawodach, wymagających studyów gimnazyalnych, względnie uniwersyteckich.

V. Wzywa się rząd, aby ustanowił większą liczbę posad krajowych inspektorów szkół średnich.

VI. Wzywa się rząd, aby naukę religii uczynił przedmiotem egzaminów dojrzałości.

VII. Wzywa się rząd, aby naukę kraju rodzinnego uczynił obowiązkową w gimnazyach.

VIII. Wzywa się rząd, iżby przy szkołach średnich zaprowadził dozór nad zdrowiem uczniów przez ustanowienie lekarzy szkolnych.

Tem samem załatwione są petycye: miasta Gorlic l. 2073; miasta Jaworowa l. 1067; Wydziału powiatowego w Rawie ruskiej l. 664; Wydziału rady powiatowej w Tarnobrzegu l. 2669.

Wiceprezydent Rady szkolnej dr Płażek w dłuższem przemówieniu odpowiada przedewszystkiem na uwagi, poczynione wczoraj przez arcybiskupa Teodorowicza w sprawie wadliwych planów nauki religii. Mowca uznaje słuszność zarzutu, czyni jednak uwagę, że zmiana podręczników i planów nauki religii nie należy do Rady szkolnej, lecz do ordynaryatów biskupich.

Co do życzeń ks. Wilczkiewicza, aby utworzone były wyznaniowe klasy, specyalnie dla izraelitów, zaznacza mowca, że żądanie to natrafia na trudności ze względu na obowiązujące ustawy szkolne.

Na uwagę Oleśnickiego, że celem usunięcia przepełnienia szkół należy kreować nowe gimnazya ruskie, a nie tworzyć szkół przemysłowych i rolniczych, zaznacza mowca, że Rada szkolna jest obowiązaną iść w kierunku, oznaczonym przez Sejm, i od tego kierunku nie wolno jej odstąpić i nie odstąpi. (Brawa). Co do uwag Oleśnickiego w sprawie nauki języka niemieckiego, przyznaje mowca, że wyniki tej nauki są słabe. Winą tego jest brak profesorów germanistów. Mimo tego w stosunku do dawniejszych czasów, jest wielki postęp. Nauka języka niemieckiego chroma zwłaszcza w wyższych klasach, gdyż odbywa się na podstawie instrukcyi dla szkół z językiem wykładowym niemieckim. Władze pracują obecnie nad instrukcyą, zastosowaną do nowszych potrzeb, w której ograniczony ma być materyał, wiedza wprowadzona więcej na kierunek praktyczny.

W sprawie wywodów Oleśnickiego o nauce języka ruskiego podnosi mowca z naciskiem, że uważa za rzecz nieodzowną, aby Polacy i Rusini umieli po polsku i po rusku. (Brawa).

Następnie przedstawił mowca usiłowania podjęte przez Radę szkolną skutkiem wniosku Barwińskiego, uczynionego w roku 1898, co do reformy planów i podręczników nauki języka ruskiego. Mowca ubolewa z powodu nieprzychylnego stanowiska, jakie zajmuje prasa ruska a z nią i społeczeństwo ruskie wobec tych usiłowań.

Mowca wyjaśniał postępowanie Rady szkolnej wobec agitacyi, podburzającej jednę narodowość przeciw drugiej. — Przy przenoszeniu nauczycieli Rada szkolna powoduje się tylko względami na dobro szkoły.

Na wniosek hr. Stadnickiego dyskusyę ogólną zamknięto.

Do głosu zapisani ks. Szponder, hr. Wojciech Dzieduszycki, Tomaszewski, Rotter i rektor Kępiński.

Ks. Szponder wystąpił przeciw utrudnianiu przystępu do gimnazyów dzieciom włościańskim.

Hr. W. Dzieduszycki jest zdania, że plan nauki w naszych szkołach powinien być taki, aby po ich ukończeniu młodzieniec mógł się dalej kształcić poza granicą kraju (!). — Nauka języka niemieckiego powinna być udzielaną we większych, niż dotąd, rozmiarach.

Co do gimnazyum ruskiego w Stanisławowie zaznacza, że nie większość sejmowa, ale Rusini uczynili z tego gimnazyum kwestyę polityczną i użyli go za hasło do urządzania wieców, secesyi i innych demonstracyj politycznych. Rusini swojem postępowaniem powinni przekonać większość sejmową, że gimnazyum w Stanisławowie jest na prawdę dla nich tylko kwestyą edukacyjną, a wtedy większość sejmowa tylko z tego stanowiska oceniać będzie tę sprawę. (Oklaski).

Z kolei przemawiali posłowie Tomaszewski i Rotter.

Lwów. Jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem przemawiali posłowie Kępiński i Fruchtmann, poczem dyskusyę ogólną zamknięto.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10-tej rano.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 15 października.

Lwów. „Słowo Polskie" donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało magistrat lwowski, ażeby wszelkie swe pisma nietylko do instytucyj, urzędujących po rusku, ale i do osób, które przyznają się do narodowości ruskiej, wysyłał w języku ruskim. Ministerstwo powołuje się na reskrypt z roku 1869, nakazujący starostwom korespondowanie w języku ruskim z instytucyami ruskiemi. Według swego statutu magistrat miasta Lwowa nawet w zakresie poruczonego działania, a więc jako starostwo, ma zastrzeżony ustawą język urzędowy polski.

Wybory tarnowskie.

Tarnów. Przy wyborach do Sejmu z kuryi gmin wiejskich, w miejsce ś. p. Sanguszki, otrzymał ks. Żyguliński 71 głosów, ludowiec włościanin Włodek 67, Myjak 3 głosy. Wybory ściślejsze między dwoma pierwszymi odbędą się zaraz.

Tarnów. Przy ściślejszym wyborze otrzymał ludowiec Filip Włodek 82 głosów, Żyguliński 62. Posłem wybrany Włodek.

Obstrukcya w Sejmie czeskim.

Praga. W Sejmie czeskim obstrukcya trwa dalej. Na początku dzisiejszego posiedzenia wywiązała się znów długa formalna dyskusya nad weryfikacyą protokołów. Przewodniczący na żądanie posłów niemieckich zarządził 10-minutową pauzę.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. O rezultacie wczorajszej audyencyi dra Lukacsa u cesarza wiadomo to tylko z całą pewnością, że nie otrzymał on misyi utworzenia nowego gabinetu i że na razie kombinacya gabinetu z nim na czele jest zupełnie wykluczoną. Na pierwszy plan wysuwa się teraz znów gabinet hr. Stefana Tiszy.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" podaje rozmowę jednego z swoich redaktorów z drem Lukacsem. Minister oświadczył: Już przed wyjazdem do Wiednia powiedziałem w klubie liberalnym, że nie jadę do Wiednia, aby przyjąć misyę utworzenia nowego gabinetu, lecz tylko w celu łagodzenia przeciwieństw. Nie moją też winą, że powstały pogłoski, jakobym już był dezygnowany na to stanowisko i że pogłoskom tym ogólnie uwierzono.

Wiedeń. Także do „N. W. Tagblattu" donoszą, że Lukacs wahał się podjąć utworzenia nowego gabinetu.

Wiedeń. Jeden z korespondentów tutejszych rozmawiał o przesileniu z wybitnym członkiem węgierskiego stronnictwa liberalnego, który stanowczo twierdził, że do otworzenia nowego gabinetu powołany zostanie hr. Stefan Tisza. Co do Lukacsa — mówił dalej — wiemy tylko, że nie miał najmniejszej ochoty do objęcia prezydentury nowego stałego gabinetu; jego propozycya zaś, ażeby powierzono mu utworzenie gabinetu przejściowego, nie znalazła uznania korony. — O ile nam wiadomo, dr Lukacs, gdyby jego propozycyę odrzucono, polecił na prezydenta gabinetu hr. Jul. Andrassego.

Jeśli zaś i Andrassy odmówi lub będzie się wahał, wówczas napewno prezydentem gabinetu będzie mianowany hr. Stefan Tisza, jako jedyny dziś węgierski polityk, który zupełnie jest oddany koronie i każdej chwili gotów jest spełnić wszelkie jej zlecenia. — Jutro obaj ci mężowie stanu będą na posłuchaniu u cesarza, jutro też zapewne sprawa się rozstrzygnie.

Wiedeń. Do „Fremdenblattu" donoszą z Budapesztu, że zupełna niepewność co do tego, co już najbliższa przyszłość przynieść może, wywołuje we wszystkich kołach węgierskich wielkie zaniepokojenie. Dziś odbyły się poufne posiedzenia wszystkich klubów sejmowych, na które przybyło dużo parlamentaryuszów z prowincyi, aby wysłuchać najnowszych wieści z Wiednia. Obrady były bardzo ożywione, ograniczyły się jednakże prawie wyłącznie na komentowaniu otrzymanych informacyj. W kołach stronnictwa niezawisłości sprawia to tak długie przeciąganie się przesilenia pewne zakłopotanie, a nawet przygnębienie. Z rozmaitych też objawów wnosićby można, że stronnictwo to, wbrew wojowniczym głosom swej prasy, skłonneby było dziś do kompromisu. — W klubie liberalnym otrzymano wiadomość, że cesarz przyjmie jutro tylko dwóch węgierskich parlamentaryuszów, a mianowicie Andrassego i Tiszę. Ogólnie przypuszczają, że jeden z nich otrzyma napewno misyę utworzenia nowego gabinetu.

Budapeszt. Najpomyślniejszym wypadkiem chwili jest osiągnięcie porozumienia w stronnictwie liberalnem co do nowego programu wojskowego. — Formułkę, która zjednoczyła sprzeczne grupy, zredagował znów Koloman Szell.

Królestwo włoscy w Paryżu.

Paryż. Wczorajszy obiad galowy w pałacu Elizejskim trwał do godz. 10 wieczorem i urządzony był bardzo wspaniale. Król zajął miejsce obok żony prezydenta Loubeta, królowa Helena obok prezydenta Loubeta. Na obiad otrzymali zaproszenie wybitni parlamentarzyści, wśród nich Waldeck-Rousseau, Melille i inni O godz. 10 wieczorem udał się król wraz z prezydentem Loubetem do teatru na galowe przedstawienie. Paryż był wspaniale iluminowany.

Paryż. Podczas bankietu wniósł prezydent Loubet na cześć królewskich gości i ich rodziny toast, w którym wyraził się, że „Francya jest świadomą ważności wizyty waszej król. mości, bo widzi w niej świetny dowód ścisłości porozumienia, do jakiego przyszło między rządami włoskim i francuskim, a które w równej mierze odpowiada interesom narodów włoskiego i francuskiego. Oba kraje są przepełnione wzajemną do siebie ufnością i dobrą wolą".

Król Wiktor Emanuel w odpowiedzi na ten toast zaznaczył z naciskiem, że jak prezydent, tak i on widzi w tej wizycie coś więcej, niż zwykłą manifestacyę tej wyszukanej grzeczności, która jest tradycyjną własnością szlachetnego narodu francuzów. „Słusznie — rzekł król — uważa Francya mój pobyt w Paryżu za naturalny wynik dokonanego w tej chwili między naszemi krajami dzieła zbliżenia. Interesa Włoch dążą w tym samym kierunku, bo wszystkiemi siłami starają się one i życzą sobie utrzymania pokoju w Europie, dając przez swoje zachowanie się możność urzeczywistnienia tych w wysokim stopniu służących cywilizacyi idei. Tem uczuciem przejęte są moje i mojego rządu usiłowania".

Paryż. Włoska para królewska wyjechała dzisiaj w towarzystwie prezydenta Loubeta i jego małżonki do Wersalu.

Stan wyjątkowy w Rosyi.

Petersburg. — W miastach Witebsk, Dźwińsk i okolicy, jakoteż w mieście Aleksandropol (gub. erywańska) proklamowano „stan wzmocnionej ochrony".

Rusyfikacya Finlandyi.

Helsingfors. Burmistrz Costren z Uleaborgu otrzymał dymisyę, ponieważ nie powołał pod broń rekrutów. Burmistrz z Bjernoborga bar. Helens otrzymał również dymisyę za udział w pewnem zgromadzeniu.

Rosya na wschodzie.

Port Arthur. „Biuro Reutera" donosi, że namiestnik admirał Aleksiejew odbył w niedzielę przegląd 76.000 wojska rosyjskiego, które brało udział w manewrach wojsk rosyjskich, skoncentrowanych na dalekim wschodzie. Wogóle nagromadzonych jest 100.000 wojska rosyjskiego w pobliżu Port Arthur. Jak oficyalnie zapewniają, manewry te miały cel demonstracyjny przeciw innym państwom. Cztery rosyjskie okręty wojenne są w drodze do Port Arthur dla wzmocnienia tamtejszej rosyjskiej floty.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Realność w Krakowie

obejmująca dom parterowy z ogrodem (około 700 sążni kwadr.) **do sprzedania.** Zgłoszenia (listy) pod 2587 przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2587 1 4

Charcica, mająca 7 miesięcy, zginęłą 9 b. m. Za przyprowadzenie jej nagroda. *Gancarska 3,* parter. 2594

Mydła kwiatowe

w kartonach sortowane zapachy

6 sztuk kor. 1·10

Perfumy i Wodę kolońską na wagę

polecają 2586 1 6

REIM i Spółka,

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Dochód.

Kupcy, właściciele gospód, kolektanci loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy, co posiadają jaki interes i chcą mieć dziennie pobocznego dochodu

do 30 koron,

niech prześlą swój adres pod lit. **„O. R. 12"** poste restante **Berno** (Morawa). 2591 1 5

Potrzebni zaraz

Leśniczy doskonały. **Kuchmistrz** doskonały. **Maszynista** dworski z praktyką w prowadzeniu zakładu elektrycznego. Posady te są w dużym skarbie we wschodniej Galicyi. **Narodowe Biuro w Krakowie, Karmelicka 7.** 2579 2 3

Skład herbaty karawanowej

RODUS

przy ulicy Batorego l. 18, parter,

poleca tę znaną z dobroci herbatę, przewyższającą inne, po bardzo niskich cenach od **50** h. — Sprzedaż częściowa także u pp.: **A. Skórczewski i Polakiewicz,** ul. Floryańska 13. 2578 1 15

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

POLECA SIĘ

MAGAZYN MÓD

KAPELUSZY DAMSKICH

oraz przyjmuje 2439 3 4

DO UBIERANIA i PRZEROBIENIA.

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka L. 3, I-sze piętro.

Nowo otwarty

Handel towarów korzennych, win, wódek itd. pod firmą

J. CZORNOBAJ

w Krakowie, ul. Długa 5,

poleca po niskich cenach wszelkie towary kolonialne, oraz dwa razy na dzień świeże wędliny. 2511 3 5

Wielki wybór

Lamp i Nafty

poleca znana firma 2391 7 0

JANA ERKERA

Kraków, Szewska Nr 3

Rozwóz nafty darmo.

Za wynagrodzeniem **bezprzykładnie wysokiem** i pod warunkami najdogodniejszemi poszukuję

Zdolnych Zastępców

do sprzedawania wydawnictw polskich, nowych, bardzo pokupnych i bez konkurencyi. Spłata ratami, wzór bezpłatnie. 2525 4 6

O. Thoma,

Stuttgart, Reinsburgstr. 61 (Wirtembergia).

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE,
ul. GRODZKA 9—11,

ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli	9	ct.
„ **półkoszulka**	5	„
„ **kołnierza**	1½	„
„ **pary mankietów**	3	„
„ **firanek białych**	40	„
„ „ **kremow.**	50	„

Bielizna po wypraniu wygląda
2148 **zupełnie jak nowa!** 34 0

Kilka fortepianów

używanych, krótkich, jest **do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** ul. Szewska l. 10, II piętro. 2520 3 3

Nieszczęśliwa udaję się z pokorną prośbą do serc litościwych. Mąż mój, b. bednarz, od kilku lat do pracy niezdolny, obecnie jest od kilku miesięcy ciężko chory. Ja mam bicie serca i silny ból głowy. Nie mamy się ani czem wraz z nieletnim synem pożywić, ani też ubogiego mieszkania opłacić. Błagamy przeto o łaskawe wsparcie. **Balbina Szydłowska,** Kraków, ul. Czarnowiejska l. 17. 2572 2 0

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 2380 10 0

Zmiana lokalu.

KSIĘGARNIA NAKŁADOWA

Fabiana Himmelblaua

w Krakowie (dawniej J. M. Himmelblau) została przeniesioną z d. 1 **października** b. r. na ulicę **św. Tomasza 16** (Hotel pod Różą) narożnik ulicy Floryańskiej. 2471 3 3

SKŁAD FORTEPIANOW

NOWYCH i PRZEGRANYCH

Wiadomość **Z. Raba,** fortepianista, ul. św. Jana 13, II p. Kraków. 2540 3 3

Poszukuję Niemki, osoby inteligentnej do dwu dziewczynek, któraby chciała zarazem gotować, bieliznę prasować i wogóle zająć się drobnem gospodarstwem domowem pod skromnemi warunkami. **W. P.** poste restante **Turka** koło Chyrowa. 2557 4 5

Pierwsza kraj. Fabryka kufrów

oraz wyrobów

RYMARSKO-SIODLARSKICH I GALANTERYJNYCH

Ludwika

Makowskiego

przy ul. **Szpitalnej 32**
i ul. **Floryańskiej 6** w **Krakowie**

poleca swoje wyroby, mianowicie:

Wielki wybór gotowych **uprzęży** nowych i używ. różnego rodzaju, oraz wszelkich

przyborów do podróży.

Ma także na składzie **powozy** i **wózki** na resorach **nowe** i **używane.**

Lando i kilka wolantów używanych.

Zamienia stare powozy na nowe
2075 za dopłatą wedle umowy. 24 0

Dra Oetkera

proszek do pieczywa i cukier wanilinowy

po **12 h.**

Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 2107 4 26

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCON. CHŁOPCÓW

w Krakowie,

ul. Karmelicka l. 66,

poleca na obecną porę:

Szczepy owocowe pięcio- i sześcioletnie, jabłka, grusze, śliwki, wiśnie i orzechy włoskie, sztuka 1 kor., 100 szt. 95 kor.; śliwki węgierki, bośniackie silne i rosłe, szt. 1 kor. 50 hal.; **krzewy owocowe:** agrest i porzeczki wysokopienne po 1 kor. 50 hal., krzaczaste po 40 hal. za sztukę; maliny 6 kor. za sto sztuk.

Cebulki i kłęcze kwiatowe: hiacynty po 20, 25, 30 i 40 hal.; tulipany, narcyze po 6, 10 i 12 hal.; krokusy po 3 hal. za sztukę.

100.000 sztuk

konwalii do pędzenia 100 szt. 3 kor., 1000 szt. 25 kor., do sadzenia w gruncie 1000 szt. 5 kor.

Z roślin doniczkowych polecamy szczególnie: cztery pary wawrzynów (laurus nobilis) mające 2 m. 50 ctm. wysokości a 1 m. 50 ctm. średnicy (kolosy) para 100 koron. Wszelkie inne rośliny po nader umiarkowanej cenie.

Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie.

Zakład poleca także **4 parcele pod budowę** od ul. Bogatej i Karmelickiej. Bliższa wiadomość w dyrekcyi tegoż Zakładu. 2486 4 16

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. października 1903 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 465 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.36 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego-Zagórza i do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.18 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadwów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Belska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy wprost z Krakowa do Zakopanego.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.17 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.50 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.05 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.52 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.59 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich, ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.24 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od No. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.05 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Zakopanego wprost do Krakowa.

Nie **MILION**

ale **ZNACZNY KAPITAŁ** rocznie zaoszczędzi każdy, kto kupuje:

Słynne Brzytwy bezpieczeństwa Star'a.

KAPELUSZE filcowe i Czapki
RĘKAWICZKI damskie i męskie
KUFRY, TORBY i Przybory podróżne
KOSZULE, KOŁNIERZYKI i MANSZETY
KRAWATKI i CHUSTKI do nosa
SKARPETKI i POŃCZOCHY
PERFUMY, MYDŁA i przybory toaletowe
LASKI, PARASOLE i PARASOLKI
CYGARNICZKI bursztynowe i piankowe

Słynne Brzytwy bezpieczeństwa Star'a.

w znanym od 30tu lat z taniości i dobroci MAGAZYNIE NOWOŚCI

F. A. Grigara

Rynek gł. L. 44, Linia A-B. 2575 1 3

Tutki do papierosów z najlepszej bibułki francuskiej.

SKŁAD FORTEPIANÓW

Wiktora Barabasza

Kraków, Rynek 39, linia A-B, dom Wgo Fischera,

ma do sprzedania: 2566 2 4

fortepian używany Riedla, krótki, w cenie . . .	350 kor.
fortepian używany Wirtha	650 kor.
fortepian używany Bergera	700 kor.
fortepian używany Pokornego	700 kor.
fortepian używany Bösendorfera	1000 kor.



Aptekarza

A. THIERREGO BALSAM

najlepszy dyetetyczny środek domowy

przeciw zboczeniom w trawieniu, osłabieniu, nudności, zgadze, rozdymaniu i t. d., łagodzi kaszel, uśmierza kurcze, usuwa flegmę, przeczyszcza. 12 małych lub 6 dużych słoików opłatnie wraz ze skrzynką 4 kor. — **Apteka pod „Aniołem-Stróżem" A. Thierrego w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.**

Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym, jak obok.

Zaleca się bardzo brać ze sobą ten środek zawsze w podróż na wszelki wypadek. 1448 20 20

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 2142 6 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Jan Ihnatowicz

we Lwowie i w Krakowie Sukiennice L. 20,

poleca 2545 1 0

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

	hal.
Mydło benzoesowe, przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękość i białość	70
Mydło boraksowe, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa piegi i opalenie	50
Mydło kamforowe i kamforowo-siarkowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk	60
Mydło kreolinowe, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikaca. Kawałek	70
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używane do zniszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze	50
Mydło siarkowo-smołowe, używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości. Kawałek . .	70
Mydło smołowo-glicerynowe, jest pod każdym względem jednem z najlepszych desynfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desynfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych. Kawałek	60
Mydło smołowe, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie. Kawałek	60
Mydło tymolowe, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów	100
Mydło taninowe z gliceryną, jest niezrównanym środkiem przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry	70

NOWE SŁOWO

Dwutygodnik społeczno-literacki — wychodzi w Krakowie 1 i 15 każdego miesiąca. — Prenumerata wynosi rocznie kor. 12, kwartalnie kor. 3. — Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Szewska l. 21.

„Nowe Słowo" Dwutygodnik społeczno-literacki, wychodzący w Krakowie od dnia 1 stycznia r. 1902 jest **jedynem** u nas pismem, które w dziale społecznym rozpatruje krytycznie wyłącznie t. zw. kwestyę kobiecą, ze stanowiska interesów jednostki, rodziny i społeczeństwa. Wobec przeobrażającego się ustroju społecznego, pod wpływem warunków ekonomicznych, zmuszających coraz liczniejsze zastępy kobiet do pracy zarobkowej poza domem, z drugiej zaś strony wobec haseł domagających się równości wobec prawa, oraz kulturalnych i intelektualnych zdobyczy dla **wszystkich,** pierwszorzędnego znaczenia kwestyą jest wszechstronne przedyskutowanie możliwości pogodzenia osobistych interesów i dążeń kobiety z macierzyństwem, będącem zarówno obowiązkiem jak i prawem kobiety.

Z tego względu „Nowe Słowo" powinno zainteresować jak najszersze sfery, zarówno postępowych kobiet jak i mężczyzn; zestawiając bowiem fakty, dążenia i potrzeby zarówno jednostek jak i grup społecznych, szuka dla nowych warunków współżycie mężczyzny i kobiety takiego rozwiązania, któreby współżycie to uczyniło lepszem, swobodniejszem i bardziej do kulturalnego rozwoju społeczeństwa dostosowanem.

Dział literacki „Nowego Słowa" pod kierownictwem St. Lacka zamieszcza oryginalne i tłomaczone prace wybitnych autorów współczesnych, oraz wyczerpujące sprawozdanie z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie. 2431 3 4

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.